# Akta Epsteina sprawiają, że my, „teoretycy spiskowi”, wyglądamy źle

Cała uwaga mediów alternatywnych została pochłonięta przez przeszukiwanie akt Epsteina w pogoni za okruchami dowodów, które miałyby potwierdzić wyobrażenia o satanistyczno-syjonistycznych demonicznych rytuałach krwi i przerabianiu małych dzieci na suszoną wołowinę (jerky).

Doszło do punktu, w którym sprawia to, że my, „teoretycy spiskowi” – którzy mamy niemal nieskazitelny rekord bycia po właściwej stronie historii – wyglądamy na dość histerycznych. To dyskredytuje antysystemowych myślicieli. Można by pomyśleć, że te akta zostały skonstruowane właśnie w tym celu.

Mamy niesławny już cytat: „jak wiecie, reprezentuję Rothschildów”. Albo tak zwany „błąd renderowania”, który przypadkowo wyświetlił „19 lat” (19 years old) jako „=9 lat” (=9 years old), co wywołało falę oburzenia, mimo obecności innej, poprawnej kopii w tych samych aktach. Albo „literówkę” w raporcie o zgonie, który jest datowany na dzień przed rzekomym samobójstwem Epsteina.

To wszystko wygląda na „przynętę na spiskowców”.

A jeśli to przynęta, to zdaje się, że zadziałała. W połączeniu z utajnieniem setek nazwisk w setkach tysięcy pozbawionych kontekstu, zwyczajnych e-maili, wywołało to falę pareidolii zabarwionej pedofilią, na którą patrzy się z niepokojem.

Doprowadziło to nas do punktu, w którym ludzie zakładają istnienie jakiegoś kodowanego języka w każdym odniesieniu do wieku, miejsca czy jedzenia.

Ludzie widzą „30 between 6-7” i myślą, że chodzi o małe dziewczynki, podczas gdy jest to ewidentne odniesienie do adresu – 30. ulica między 6. a 7. aleją. Ludzie widzą „Cannibal” oraz „The Boom Boom Room” i lamentują nad wyobrażonymi horrorami w wilgotnych piwnicach tortur, zapominając, że są to nazwy odpowiednio modnej restauracji i klubu nocnego. Kiedy szef kuchni pisze w e-mailu o „jerky” (suszonej wołowinie), musi to oznaczać ludzkie mięso, bo przecież „nie mrozi się suszonego mięsa!”… tyle że można to robić i się to robi.

Ile w tym autentycznej histerii, a ile cynicznego nabijania zasięgów – tego nigdy się nie dowiemy, ale tak czy inaczej sprawia to, że wyglądamy źle.

Tymczasem media głównego nurtu są w podobny sposób skupione na Epsteinie, co powinno ostudzić zapał każdego wolnomyśliciela. „Ocaleni” odważnie przygotowali odważną reklamę, która została wyemitowana – odważnie – podczas Super Bowl. Podczas **Super Bowl**.

Elon Musk jest wszędzie, oferując opłacanie rachunków prawnych i tweetując (lub odpowiadając na tweety) o każdym „dziwnym” fakcie, który wypluwają akta.

I ja po prostu w to nie wierzę. Myślę, że Bob Moran ujął to najlepiej:

> *Do I think Epstein is/was an Israeli intelligence asset?*
> *Yes.*
> *Do I think that a lot of rich and famous people engage in paedophilic activity?*
> *Yes.*
> *Do I think the 'Epstein Files' are just an AI-generated pile of piss-take concocted from six years of Truther chatroom*

> *gossip?*
> *Yes.*
>
> *— Bob Moran (@bobscartoons) February 9, 2026*

Niepokoi mnie to, dokąd ta gorączkowa mentalność polowania na czarownice może zostać skierowana, albo jakie potworne prawa lub zasady mogą zostać przemycone na ostatnich stronach gazet, podczas gdy Epstein dominuje na czołówkach.

---

# I kto tu jest głupi? 10 metod działania masowych manipulatorów

Jesteśmy zanurzeni w programie psychologii behawioralnej. Globalna elita manipuluje wszystkim – od incydentów po informacje – w procesie budowy autorytarnej technokracji.

Władza nie czeka na wydarzenia, takie jak pandemia, aby je potem wykorzystać; zamiast tego tworzy wydarzenia, które są zaplanowane dla osiągnięcia z góry założonego rezultatu. Ale masy muszą być trzymane w nieświadomości co do prawdziwych motywów, podczas gdy są kierowane do popierania polityki sprzecznej z ich interesami. Metoda działania obejmuje następujące środki oszustwa.

# 1. Podwójne przekazy

Istnieją dwie grupy odbiorców publicznych ogłoszeń i doniesień medialnych o wydarzeniach. Zdecydowanej większości („normików”) opowiada się oficjalną wersję i wierzą w to, co im się mówi. Wiedzą, że coś się stało, bo widzieli to w „wiadomościach”. Jest też mniejszość krytycznych myślicieli, o których władze wiedzą, że będą zadawać pytania i podejrzewać, że narracja nie jest pełną prawdą. Tych ludzi prowadzi się do uwierzenia w równoległą historię.

Na przykład, jak pisaliśmy z Davidem Flemingiem o „operacji psychologicznej” Covid-19, krytycznym myślicielom (którzy w większości nie są tak krytyczni, jak lubią myśleć) dawano wskazówki, że wirus wyciekł z Instytutu Wirusologii w Wuhan w Chinach. Nieświadomie ci ograniczeni sceptycy wzmacniali mistyfikację nowego i śmiertelnego patogenu (wierzyli, że śmiertelność jest wyolbrzymiona, ale nie mogli dostrzec, że całe przedstawienie było zaaranżowane).

Innym przykładem była „zamach” na Charlie’ego Kirka. Ludzie widzieli to w internecie lub telewizji w szokujących szczegółach. Historia dla mas była taka, że lewicowa „transka” oddała strzał z dachu pobliskiego budynku. Krytycznym myślicielom serwowano inną historię: że Kirk krytykował Izrael i został zgładzony przez wykwalifikowanego snajpera pracującego dla Mosadu. Ponownie, alternatywna prawda była użyteczna dla władz, ponieważ podkreślała, że każdy, kto wypowiada się przeciwko rządowi izraelskiemu lub syjonizmowi, ryzykuje życiem. Kash Patel, szef FBI Donalda Trumpa, zasugerował bardziej czujnemu krytykowi, że Kirk nie zginął, ponieważ miał nadzieję zobaczyć rzekomo zmarłego w Walhallii (nazwa federalnego programu ochrony świadków, który może dać osobie nową tożsamość).

Za każdym razem, gdy dochodzi do poważnego incydentu, najbardziej popularne postacie mediów alternatywnych (np. Alex

Jones, Joe Rogan, Russell Brand) zazwyczaj podążają za wskazówkami danymi dla krytycznych myślicieli przez scenarzystów.

Nie jest zbyt ekstremalne wyjście z założenia, że przedstawiona historia jest całkowicie fałszywa: ciężar dowodu powinien spoczywać na oficjalnym reporterze, a nie na krytyku. Jedyną ważną kwestią jest pożądany rezultat: dlaczego oni to robią?

# 2. Inwersja celu

Zadeklarowane uzasadnienie polityki może być trudne do przeciwstawienia się, ponieważ często obiecuje wygodę, oszczędności lub bezpieczeństwo, ale prawdziwym celem jest zazwyczaj zwiększenie kontroli. Mistrzowie oszustwa wyraźnie działają przy tłumieniu wolności słowa w internecie. Rząd westminsterski chwalił się, że uczyni Wielką Brytanię najbezpieczniejszym krajem na świecie dla dzieci online. Ustawa o Bezpieczeństwie Online była promowana jako narzędzie do ochrony dzieci przed treściami o charakterze seksualnym i wykorzystywaniem, po latach propagandy o „kryzysie zdrowia psychicznego" u młodych ludzi. Jednakże statut ten jest wykorzystywany przez regulatora mediów Ofcom do cenzurowania opinii politycznych, pośrednio administrowanej poprzez grożenie platformom społecznościowym oszałamiającymi grzywnami.

Wracając do bezpieczeństwa dzieci, gdyby władze naprawdę chciały zmniejszyć szkody, działałyby skuteczniej, aby powstrzymać gangi „groomingowe" pochodzenia pakistańskiego polujące na białe dziewczyny z klasy robotniczej, lub zajęłyby się pornografią twardą u źródła. Można argumentować, że deklarowany cel polityki jest odwrócony. Podczas gdy szkoły uczą świadomości zdrowia psychicznego i „neuroróżnorodności", sprawiają, że dzieci czują się mniej bezpieczne. I jest to widoczne w kulturze posłuszeństwa oraz braku podejmowania

ryzyka i hałaśliwego zachowania, jakiego wcześniej można by się spodziewać po nastolatkach.

Pomimo (lub z powodu) skupienia na zdrowiu psychicznym, wynikiem systemu edukacji są młodzi ludzie z wszechobecnym lękiem i wyuczoną bezradnością. Tego chcą władze, i to nie tylko dla dzieci. Dorośli również są trzymani w napięciu zagrożeniem ze strony obcych i innymi strachami. Lawina komunikatów „zobacz, powiedz, załatwione" w brytyjskiej sieci kolejowej ma na celu zaszczepienie w umysłach zależności od państwa. Rząd nie chce, żebyś czuł się bezpieczny, tak samo jak firmy farmaceutyczne nie chcą, żebyś był zdrowy.

Inwersja była również widoczna w wymyślonej kontagii Covid-19, która została wykorzystana do rozpoczęcia „Wielkiego Resetu". Wśród wielu osiągnięć tego oszustwa było wyeliminowanie osób starszych (w tym wypisywanie starszych pacjentów ze szpitali do domów opieki, gdzie podawano im połączenie morfiny i midazolamu przeznaczone do opieki paliatywnej). Ludziom jednak mówiono, że lockdown i szczepionki są konieczne, aby „uratować babcię".

# 3. Kij i marchewka

„Teoria impulsu" Cassa Sunsteina i Richarda Thalera, zinstytucjonalizowana przez brytyjskiego premiera Davida Camerona poprzez jednostkę psychologii behawioralnej „Nudge Unit", jest rozbudowanym zastosowaniem kija i marchewki. Popychanie jest używane, aby skłonić ludzi do dokonywania wyborów, które państwo chce; na przykład kupowania przetworzonej „żywności roślinnej" zamiast mięsa.

Supermarkety odgrywają tu ważną rolę. Ja odmawiam używania kart lojalnościowych, ponieważ wolę anonimowość, ale większości ludzi nie obchodzi prywatność. Nie cierpię „apartheidowego wycennika" i nigdy nie kupuję produktów oferowanych za znacznie niższą cenę posiadaczom kart lojalnościowych. Ostatnio odkryłem w moim lokalnym

supermarkecie Sainsbury’s, że każda butelka i opakowanie piwa miało podwójną cenę, zazwyczaj o 50% wyższą dla klienta bez karty. Dla bezkrytycznych mas Club Card i Nectar to oszczędzające pieniądze programy, które są łatwe w użyciu, więc dlaczego nie? Krytyczni myśliciele, którzy widzą, dokąd to zmierza – od cyfrowego nadzoru po racjonowanie – są karani.

Innym przykładem są zachęty oferowane przez trusty NHS swojemu personelowi do przyjęcia szczepionki przeciw grypie. Zastosuj się, a otrzymasz bon zakupowy. Odmów, a będziesz nękany i prawdopodobnie oznaczony jako problem na następną „pandemię”. Ani marchewka nie jest oferowana, ani kij wymierzany bezpośrednio przez państwo: spełniając słownikową definicję faszyzmu, korporacje wprowadzają w życie politykę autorytarnego rządu. Impuls stał się pałką.

# 4. Problem-reakcja-rozwiązanie

Wykorzystując dialektykę heglowską, mechanizmy problem-reakcja-rozwiązanie produkują pożądaną syntezę (rezultat) z tezy (status quo) i antytezy (zakłócenie). Dobrym przykładem był kryzys na Sri Lance w 2022 roku, gdzie niedobór paliwa doprowadził do zamieszek, a po przywróceniu porządku zaakceptowano cyfrowy system racjonowania.

Niepokoje społeczne, jak raczej zbyt pewnie przewidywał były lider Światowego Forum Ekonomicznego Klaus Schwab, są nieuniknioną reakcją na radykalne zmiany przyniesione przez Wielki Reset. Zakaz nawozów chemicznych, rzekomo dla „zielonej” agendy, doprowadził do nieurodzaju. Utrata źródeł utrzymania i głód są silnymi motywami do buntu. Po tym, jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy ogłosił, że dług Sri Lanki jest niezrównoważony, rząd został zmuszony powiedzieć narodowi, że nie można już kupować paliwa, a pompy na stacjach benzynowych wyschły. Setki tysięcy Lankijczyków wyszło na ulice, szukając przywódców politycznych do zlinczowania. Pałac prezydencki został szturmowany, policja bezsilna, by

interweniować. Prezydent Rajapaksa uciekł z kraju tylko z walizką, podczas gdy obywatele świętowali w jego basenie.

Tymczasowy prezydent Ranil Wickremesinghe mówił twardo, opisując uczestników zamieszek jako „faszystów”. Jego wysiłki w celu stłumienia powstania sprawiły, że władze stały się bardziej znienawidzone, ale wobec ostrych niedoborów żywności i paliwa ludzie byli zdesperowani. Wprowadzono administracyjnie: Narodowy Paszport Paliwowy. Jedynym sposobem na zdobycie benzyny było racjonowanie powiązane z krajową bazą danych identyfikacyjnej. Bez kodu QR nie ma paliwa.

Cyfrowa kontrola paliwa umożliwia rządowi łatwą zmianę dostępności. W sytuacji awaryjnej tylko wybrani pracownicy mogą być upoważnieni do zakupu benzyny lub oleju napędowego, a nietrudno wyobrazić sobie zakazy dla dysydentów, protestujących lub innych niepożądanych elementów społeczeństwa. Problem: niedobór paliwa. Reakcja: zamieszki. Rozwiązanie: racjonowanie poprzez tożsamość cyfrową. Szach-mat!

Powszechnym środkiem do stworzenia problemu jest operacja pod fałszywą flagą. Muzułmanie są często wykorzystywani, ponieważ są powszechnie postrzegani jako zagrożenie dla cywilizacji zachodniej. Incydent terrorystyczny na Bondi Beach dwa tygodnie temu, w którym rzekomo Żydzi byli celem islamistów, prawdopodobnie był taką interwencją. Ludziom (w tym wielu krytycznym myślicielom) może być trudno uwierzyć, że wydarzenie takiej wielkości mogło być zainscenizowane (choć 11 września było wskazówką, że możliwości są nieskończone).

Prawdopodobna prawda jest taka, że fragment Bondi Beach w Sydney był zapełniony przez reżyserów i aktorów kryzysowych. Terroryści, którym zaproponowano ofertę, której nie mogli odrzucić, strzelali ślepakami. Zwykli ludzie na plaży po lewej i prawej stronie oraz na promenadzie usłyszeli strzały i dołączyli do uciekających (prowadzonych przez aktorów kryzysowych krzyczących o maniakach strzelających do ludzi na

oślep). Osoby przeprowadzające wywiady w telewizyjnych wiadomościach otrzymywały przygotowane kwestie, które wzmacniały doniesienia o masakrze. Nagrania wideo z incydentu dają liczne wskazówki o reżyserii, ale dla normalnych ludzi zamierzony przekaz został odebrany, z szerokim nagłośnieniem prowadzącym do świąt Bożego Narodzenia.

Problem: antysemicki terroryzm. Reakcja: przerażenie. Rozwiązanie: nowe prawa ograniczające wolność słowa i posiadanie broni. Nie powinno dziwić, że państwo Izrael angażuje się w takie działania. Dwadzieścia lat temu w wywiadzie telewizyjnym Benjamin Netanjahu wyjaśnił, że zamachy bombowe na autobusy były inscenizowane, aby zademonstrować mordercze zagrożenie dla Żydów i stłumić krytykę reżimu syjonistycznego.

# 5. Dziel i rządź

Najbardziej wszechobecny w strategii dziel i rządź jest paradygmat polityczny Lewica kontra Prawica. Z jednej strony są tradycjonaliści i patrioci, którzy wolą stabilność i porządek od zmiany i nieładu. Z drugiej strony, idealiści (nieproporcjonalnie z młodszych pokoleń) uważają tradycję i patriotyzm za bariery dla postępu; wolą zmianę i zakłócenie starego porządku.

Rząd, który podąża za tą samą globalną agendą technokratyczną, niezależnie od tego, czy to Partia Pracy, czy Konserwatyści w Wielkiej Brytanii, czy Republikanie czy Demokraci w USA, ma tendencję do wspierania tej strony, która jest zgodna z daną polityką. Najczęściej establishment polityczny i medialny faworyzuje Lewicę, podczas gdy prowokuje Prawicę (choakonserwatywny lub republikański przywódca nigdy nie zostanie podziękowany przez przeciwników politycznych), ponieważ to ta strona ułatwia zmiany społeczne. Tony Blair, który nigdy nie był marksistą, ogłosił swój zamiar „zmiażdżenia sił konserwatyzmu”. Politycy konserwatywni mają

tendencję do dystansowania się bardziej od skrajnej prawicy niż od ekstremów drugiej strony. Powodem tej instytucjonalnej stronniczości jest to, że konserwatyzm pozostaje silniejszy niż socjalizm w opinii publicznej, więc oczekuje się, że politycy i BBC przywrócą równowagę od „populizmu" do priorytetów polityki tożsamości i „ratowania planety".

Nakładając się na podział lewica/prawica jest kulturowe zderzenie zachodniego społeczeństwa chrześcijańskiego z islamem. Dzięki szybkiemu przejściu demograficznemu muzułmanie zyskują wpływy i zmieniają miasta nie do poznania. Są wspierani przez naiwnych białych postępowców ukrytych w dogmacie multikulturalizmu. Władze chronią muzułmanów (zakazując „islamofobii") i kontynuują politykę masowej imigracji, jednocześnie kryminalizując opór.

Polityka zakwaterowania nielegalnych imigrantów w luksusowych hotelach jest obelgą i postrzeganym niebezpieczeństwem dla lokalnych społeczności, które odpowiedziały protestami. Kontrprotestujący niezawodnie się pojawiają, z transparentami głoszącymi „uchodźcy witajcie tutaj" i okrzykami „nazistowskie ścierwo" skierowanymi do protestujących. Kontrprotesty są organizowane i finansowane przez organizacje promujące imigrację, przy wsparciu związków zawodowych i związków studenckich. Celem jest stworzenie fałszywego wrażenia zrównoważonej opinii w społeczeństwie, podczas gdy rzeczywistość jest taka, że zdecydowana większość obywateli brytyjskich chce skutecznej kontroli granicznej i nie wierzy, że wszyscy przybysze to „uchodźcy" ubiegający się o azyl.

Dziel i rządź to skuteczna strategia, ponieważ zapobiega zjednoczeniu się ludności przeciwko ich rządzącym. Zamiast tego są oni zamknięci w konflikcie. Dla Lewicy ich przeciwnicy są nie tylko w błędzie, ale głęboko niemoralni; w konsekwencji nie może być dialogu lub debaty – ostateczny stan podziału.

# 6. Symbolika

Kiedy Kash Patel ogłosił pojmanie domniemanego zamachowca na Charlie'ego Kirka, podkreślił, że osiągnięto to w „33 godziny, aby być dokładnym". To było niezwykle precyzyjne, z wyjątkiem każdego, kto jest wyczulony na możliwość, że władze sygnalizują lojalność wobec okultystycznej władzy.

Ryt Yorku masonerii ma trzydzieści trzy stopnie. Masońska Wielka Pieczęć z „nowym porządkiem świata" po łacinie została dodana do banknotu dolarowego w 1933 roku. Walt Disney był masonem 33. stopnia, a Disneyland ma „Club 33". Ogłoszenia polityków o przypadkach, przyjęciach do szpitala lub zgonach podczas fiaska Covid-19 miały nieproporcjonalną częstotliwość liczby 33. Numerologia jest widoczna w Biblii i w satanizmie.

Jeśli spojrzysz, znajdziesz wszędzie symbolikę liczbową. Za każdym razem, gdy ma miejsce poważny incydent, taki jak terroryzm czy powódź, a w oficjalnych raportach pojawia się liczba okultystycznej symboliki, powinieneś podejrzewać inscenizację.

# 7. Odcięcie od rzeczywistości

Czy istnieje niepisana zasada, że ludzie u władzy, popełniając „operacje psychologiczne" i oszustwa, muszą dać nam znak, co robią? To by na nas nakładało odpowiedzialność, jak w prawnej zasadzie caveat emptor (niech kupujący się strzeże).

Szczegóły zgłaszanych wydarzeń często wykraczają poza granice wiarygodności. Rozważ paszporty saudyjskich terrorystów znalezione na Manhattanie w pobliżu zawalonych Twin Towers (podczas gdy wszystko inne zostało zredukowane do pyłu); lądowanie na Księżycu w 1969 roku z bezpośrednią rozmową telefoniczną z prezydentem Nixonem (i późniejszą utratą technologii dla dalszych wypraw księżycowych, ponieważ NASA przypadkowo usunęła taśmy); zniknięcie grypy podczas pandemii

Covid-19 (i egzekwowanie masek, które nie mogły być barierą dla cząstek wirusowych); oraz indyjski statek kosmiczny, który wydawał się celowo zaprojektowany jako niskiej jakości grafika komputerowa.

Podróże kosmiczne dają nieograniczone możliwości dla nieprawdopodobnych fallacji. Niedawne przedsięwzięcie rakietowe Katy Perry i innych celebrytek wymagało tępej łatwowierności. Drzwi kapsuły, po lądowaniu na pustyni, zostały „przez pomyłkę" otwarte w niewłaściwy sposób, odsłaniając nietrwałość statku kosmicznego, który nie przetrwałby wietrznego dnia na plaży.

A jednak jeśli krytyczny myśliciel próbuje powiedzieć „normikowi", że lot kosmiczny był fałszywy, prawdopodobną odpowiedzią jest defensywa lub lekceważenie. Nikt nie jest tak ślepy jak ten, który nie chce widzieć. Scenarzyści jednak szydzą z nas wszystkich.

# 8. Akceleracjonizm

Akceleracjonizm jest ideologią, którą można dostrzec w przepowiedni Alvina Tofflera, autora książki *Szok przyszłości* (1970), a później otwarcie głoszoną przez Nicka Landa, Curtisa Yarvin i innych. Przekonanie to głosi, że technologię należy przyspieszać, a nie wprowadzać stopniowo, osiągając w ten sposób niepowstrzymany impet. Zamiast łagodzić społeczne konsekwencje szybkiej i nieustającej zmiany, im więcej zakłóceń, tym lepiej.

Akceleracjoniści są całkiem zadowoleni, gdy społeczeństwo, politycy i komentatorzy postrzegają świat przez pryzmat lewicy i prawicy, ponieważ utrzymuje to ich w pułapce bezowocnej debaty na temat tego, czy czyhającym ogrem jest komunizm, czy faszyzm. Według Landa, kiedy pracował w Jednostce Badań nad Kulturą Cybernetyczną na Uniwersytecie w Warwick, polityka jest „ostatnią wielką sentymentalną przyjemnością ludzkości". Za tę herezję Land był pogardzany przez marksistowskich

kolegów ze świata akademickiego. Przewidział nie tylko upadek zachodniej cywilizacji, ale i „rozpad gatunku ludzkiego”. Połączenie człowieka i technologii cyfrowej (obecnie znane jako „internet ciał”) ostatecznie doprowadzi do rozcieńczenia tego pierwszego do poziomu śladowego.

Globalistyczni technokraci wykorzystują akceleracjonizm do niszczenia stabilności, siekąc i paląc, aby umożliwić stworzenie całkowicie zaprojektowanego społeczeństwa dwupoziomowego. Yarvin wywiera głęboki wpływ na administrację Trumpa, kierując jej niszczeniem demokratycznych i prawnych procesów. Najbardziej jawnym orędownikiem jest Światowe Forum Ekonomiczne, którego przywódca Klaus Schwab opisał technokratyczny atak jako „Wielki Reset”. Schwab pokazał swój akceleracjonizm podczas pandemicznego lockdownu w 2020 roku, a jego szybko opublikowana książka *Covid-19: The Great Reset* podkreślała „wąskie okno możliwości”, by narzucić „nową normalność”. Schwab nie jedynie kierował odbudową gospodarczą po spustoszeniach spowodowanych przez Covid-19, jak twierdzą tak zwani „fakt-checkerzy”. Relacja między istotami ludzkimi a technologią jest resetowana w tempie zbyt szybkim, by społeczeństwo zrozumiało, co się dzieje.

# 9. Kontrolowana opozycja

„Najlepszym sposobem kontrolowania opozycji jest kierowanie nią samemu” – powiedział Włodzimierz Lenin. Partie polityczne, kampanie i media są podatne na infiltrację, jeśli stanowią zbyt duże zagrożenie dla istniejących władz. GB News prezentuje wiadomości i komentarze, które pozornie należą do konserwatywnej lub libertariańskiej prawicy, ale zwolnienie prezenterów programów, którzy mówią zbyt dużo prawdy, pokazuje, że stacja ta jest kontrolowana w swojej opozycji wobec establishmentu. Można argumentować, że celem GB News było powstrzymanie krytyków.

Podobnie, i co ważniejsze, partia Reform kierowana przez

Nigela Farage’a (niewątpliwie przygotowywanego na kolejnego premiera) jest rzekomo prawicowa, ale choć atakowana jest z lewa jako „faszystowska” (aby utrzymać podział lewica versus prawica), wydala ona kandydatów i wybranych przedstawicieli, jeśli powiedzą coś zbyt pikantnego na tematy kulturowe.

Gdyby pozwolono jej przejąć władzę, Reform różniłaby się niewiele od rządów laburzystów czy torysów, ponieważ miałaby tych samych globalnych panów. Ale działa ona dobrze jako kanał dla ludzi, którzy chcą powrotu do Brytanii, którą niegdyś znali (ale która nigdy nie wróci).

Taktyką kontrolerów jest rozsiewanie wątpliwości i plotek na temat autentycznych postaci oporu, powodując zamieszanie i nieufność w kręgach krytycznego myślenia. Niektórzy influencerzy mogą być skuszeni nagrodą finansową lub szerszym zasięgiem, jeśli powstrzymają się od krytyki określonej grupy czy ruchu. Co więcej, aktywizm lub krytyczne media mogą być tworzone od samego początku, aby odwrócić opozycję od prawdziwego celu (np. spisek „Q” dotyczący pedofilii).

# 10. Wilk w owczej skórze

Fabian Society zostało założone pod koniec XIX wieku, aby przebudować społeczeństwo podstępem. Czołowi członkowie obecnego rządu laburzystów to fabianie, podobnie jak Tony Blair. Metoda polega na nakłanianiu polityków, instytucji i fundacji charytatywnych do popierania progresywnej agendy w sposób, który zawsze przedstawiany jest jako dobrotliwy lub niezbędny do życia. Ludzie pociągający za sznurki marionetek pozostają ukryci, podobnie jak ich misja.

Jeśli kiedykolwiek zostaną ujawnieni i zidentyfikowani, indywidualnie lub zbiorowo, mistrzowie planowania roszczą sobie prawo do bycia wrażliwymi i ofiarami. Wilk, jeśli złapany na jedzeniu dzieci, płacze z bólu. Problemem nie jest twoje anty-wilcze nastawienie, ale twoje bestialstwo wobec łagodnej owcy. Wilk przypomina sobie przeszłe prześladowania i

ludobójstwo, oskarżając cię o chęć wysłania go i jego rodziny do rzeźni, by zaspokoić twoją nienawistną furię. Wilk w owczej skórze, ikona Fabian Society, jest arcydziełem projekcji.

## Podsumowując

Oczywiście, to wszystko jest jedynie dziką spekulacją. Z pewnością ludzie u władzy nigdy nie byliby tak psychopatyczni?

---

# Kraj Zamętu: Wielki Reset w Akcji

Globalne wstrząsy ostatnich lat często przedstawia się jako chaotyczną sekwencję zdarzeń: „pandemia”, inflacja, niedobory energii i wojna. Nic dziwnego, że większość ludzi jest zdezorientowana. Jednak analiza strukturalna ujawnia bardziej celową, kontrolowaną demolkę powojennego kontraktu społecznego.

Jesteśmy świadkami przejścia z produktywnego modelu kapitalistycznego, który wymagał zdrowej masowej siły roboczej, w to, co Yanis Varoufakis nazywa porządkiem techno-feudalnym.

Silnikiem tej transformacji była desperacka strategia stabilizacji finansowej przeprowadzona pod pretekstem

wydarzenia związanego ze zdrowiem publicznym. Jak zauważył profesor Fabio Vighi, globalny system finansowy pod koniec 2019 roku osiągnął punkt terminalnej niestabilności, o czym świadczył załamanie się amerykańskiego rynku repo (gdzie banki pożyczają sobie nawzajem).

Zamrażając realną gospodarkę poprzez lockdowny, banki centralne przeprowadziły masowe wstrzyknięcia płynności, aby uratować sektor bankowo-finansowy. Gdyby te pieniądze trafiły do funkcjonującej gospodarki, wywołałyby hiperinflację. Utrzymując populację w domach, elita przeprowadziła cichy bailout, który zachował dominację klasy finansowej kosztem produktywnej klasy średniej.

Jednak musiał również nastąpić reset geopolityczny. Przez dziesięciolecia gospodarka Niemiec opierała się na trzech filarach: tani rosyjski gaz, eksport wysokich technologii do Chin oraz amerykańska parasol ochronny. Pod koniec 2025 roku wszystkie trzy zostały naruszone. Jak zauważa prof. Michael Hudson, „sabotaż" gazociągów Nord Stream był koniecznością strukturalną dla zachodniej elity finansowej.

Gdyby Niemcy nadal integrowały się z Rosją i Chinami, stworzyłyby biegun władzy niezależny od dolara amerykańskiego. Konflikt na Ukrainie służył celowi: doprowadził do tego, że Niemcy zastąpiły rosyjski gaz przesyłany rurociągami i zostały zmuszone do masowej rozbudowy infrastruktury skroplonego gazu ziemnego (LNG) i uzależnienia od LNG ze Stanów Zjednoczonych. W przeciwieństwie do gazu rurociągowego, LNG musi być super-schłodzony, przetransportowany i ponownie zgazowany, proces, który jest z natury 3–4 razy droższy.

W rezultacie w 2025 roku niemiecka produkcja przemysłowa jest najniższa od lat 90. Przemysły ciężkie, takie jak BASF (chemia) i ThyssenKrupp (stal), przenoszą się do USA lub Chin. Tymczasem Niemcy przechodzą przemianę z przemysłowego giganta, stawiając na tworzenie miejsc pracy w takich sektorach jak zielona energia (w tym stając się „centrum wodorowym"),

półprzewodniki i mikroelektronika, robotyka i biotechnologia, oraz przekierowując swój kapitał na roczne wydatki obronne w wysokości 150 miliardów euro.

Jednocześnie, gdy Niemcy się załamują, londyńskie City kwitnie dzięki globalnej zmienności. Między innymi, City jest globalnym centrum ubezpieczeń ryzyka wojennego i maklerstwa energetycznego. Gdy rurociąg zostaje zniszczony lub strategicznie ważny szlak żeglugowy jest zagrożony, cena ubezpieczenia od ryzyka wojennego potraja się. Londyński rynek ubezpieczeniowy (Lloyd's) pobiera te „składki za ryzyko" z globalnej gospodarki.

Maklerzy z City traktują niestabilność geopolityczną jako zmienną klasę aktywów. Nawet gdy brytyjskie gospodarstwa domowe są miażdżone rachunkami za energię, centrum finansowe pozostaje dochodowe, wydobywając bogactwo z samego chaosu, który pomaga wytwarzać polityka zagraniczna.

Co więcej, londyńskie City zabezpieczyło swoją pozycję jako niezbędnego pośrednika w transatlantyckim zwrocie energetycznym. Podczas gdy fizyczny gaz pochodzi ze Stanów Zjednoczonych i jest konsumowany w Europie, architektura finansowa i prawna tego handlu jest niemal w całości zarządzana w Londynie.

Brokerzy towarowi i giełdy, takie jak ICE (Intercontinental Exchange) w Londynie, odnotowały rekordowe wolumeny w kontraktach terminowych i instrumentach pochodnych na LNG. Są to zakłady finansowe na przyszłą cenę gazu. W miarę wzrostu zmienności opłaty i prowizje pobierane przez londyńskich traderów i izby rozliczeniowe gwałtownie rosną.

Ponad 90% światowego ubezpieczenia morskiego, w tym specjalistyczne, wysokopremiowe ubezpieczenie wymagane dla zbiornikowców LNG, jest ubezpieczane przez Lloyd's. Nakładając ścisłe składki za ryzyko wojenne na każdy statek wpływający na europejskie wody, Londyn skutecznie nakłada prywatny podatek

na każdą cząsteczkę gazu, która zastępuje utracone rosyjskie dostawy rurociągowe.

Zapewnia to, że podczas gdy europejski przemysł boryka się z wysokimi kosztami energii, firmy finansowe z City pobierają ogromne opłaty za logistykę zastępczych dostaw.

Oczywiście strukturalna readaptacja gospodarek prowadzi do ogromnych napięć społecznych. Tutaj właśnie pojawia się „rosyjskie zagrożenie". Zostało ono podniesione do rangi wszechogarniającej wewnętrznej narracji służącej do zarządzania wewnętrznym sprzeciwem i zmobilizowania społeczeństwa do zjednoczenia się pod sztandarami. Straszydło spełnia istotną funkcję psychologiczną, przekształcając narastający gniew zubożałych w patriotyczny obowiązek znoszenia trudności.

W tym reżimie „stałego zagrożenia" każdy strajk przemysłowy, protest lub krytyka systemu może zostać nazwana złośliwym wpływem obcym lub działalnością wywrotową, pozwalając państwu na wykorzystanie nowych, rozszerzonych uprawnień policyjnych do tłumienia wewnętrznego tarcia.

Aby usprawiedliwić przekierowanie miliardów wpływów podatkowych z upadających usług publicznych do kompleksu militarno-przemysłowego w celu stworzenia „wzrostu" w upadającej gospodarce (desperacka próba ożywienia upadającego neoliberalizmu – patrz rozdział drugi tutaj), państwo musi utrzymywać wysoki poziom egzystencjalnego strachu. W Wielkiej Brytanii Strategia Przemysłu Obronnego 2025 wyraźnie określa militaryzację jako motor wzrostu, wykorzystując widmo rosyjskiej inwazji do usprawiedliwienia dotowanego przez państwo transferu bogactwa do wysokotechnologicznych wykonawców obronnych.

Wytwarzając permanentny stan gotowości wojennej, elita zapewnia, że głównym filarem gospodarki jest ten, który bezpośrednio służy bezpieczeństwu państwa, podczas gdy

populacji mówi się, że ich kurcząca się opieka zdrowotna i emerytury są konieczną ofiarą dla przetrwania narodu.

Pod tym względem widzimy również zmieniający się status istoty ludzkiej. W erze przemysłowej państwo „subskrybowało" klasę robotniczą, inwestując w NHS i edukację, ponieważ potrzebowało zdrowej populacji do napędzania produkcji. Sztuczna inteligencja, robotyka i spadek gospodarczy coraz częściej czynią dużą część tej siły roboczej zbędną.

Ponieważ kapitał może już nie uważać reprodukcji siły roboczej za pożądaną lub opłacalną, państwo wycofuje swoją subskrypcję. Widoczny rozkład NHS jest wynikiem celowego wycofywania inwestycji. (Brytyjski rynek prywatnych ubezpieczeń zdrowotnych wzrósł do rekordowych 8,64 mld funtów, co stanowi wzrost o prawie 14% rok do roku).

Jeśli pracownik nie jest już potrzebny do produkcji, państwo postrzega opiekę zdrowotną jako „niewykonujący koszt", który należy zlikwidować.

Gdy populacja przestaje być aktywem, a staje się zobowiązaniem fiskalnym, państwo przechodzi od opieki do zarządzania wyjściem. Nie jest przypadkiem, że widzieliśmy wezwania do szybkiej legalizacji wspomaganego samobójstwa na całym Zachodzie. Może to również pomóc wyjaśnić przepisywanie midazolamu i nakazów „nie reanimować" w domach opieki podczas wydarzenia związanego z COVID. Dane pokazują, że rząd brytyjski zakupił ogromne ilości midazolamu (zapas na dwa lata w zaledwie dwa miesiące) na początku 2020 roku.

W 2025 roku oficjalne oceny skutków zauważyły, że legalizacja wspomaganego umierania przyniosłaby „znaczne oszczędności kosztów" dla NHS i państwowego systemu emerytalnego – szacowane na nawet 18,3 miliona funtów w ciągu dekady samych emerytur. Ocena wpływu ustawy o dorosłych nieuleczalnie chorych (koniec życia) z maja 2025 roku oficjalnie określiła ilościowo wpływ na „świadczenia i emerytury". Oszacowano, że

do 10. roku państwo zaoszczędziłoby około 27,7 miliona funtów rocznie na niepłaconych emeryturach i świadczeniach z tytułu śmierci wspomaganej.

Przyspieszając „odprawienie” nieproduktywnych osób starszych (cokolwiek stało się z marketingowym hasłem z czasów COVID „ratujmy babcię”?), system usuwa miliardy przyszłych zobowiązań emerytalnych z bilansu państwa.

Patrząc w przyszłość, czego możemy się spodziewać? Zobaczymy, jak elita kontynuuje wdrażanie narracji o permanentnym zagrożeniu pod pretekstem kryzysu klimatycznego i rosyjskiego zagrożenia, aby zapewnić dyscyplinę ideologiczną niezbędną do usprawiedliwienia zaostrzonej polityki oszczędności. Tymczasem cyfrowy dowód tożsamości i cyfrowe waluty banków centralnych stworzą system totalnego nadzoru. W tym powstającym systemie obywatel zostaje zastąpiony przez „zarządzany podmiot”, którego dostęp do gospodarki jest uzależniony od oceny wiarygodności społecznej.

---

# Subtelne anomalie

Czy ktoś jeszcze zauważył dziwne rzeczy? Dziwne rzeczy, które wydają się nie na miejscu? Na przykład więcej incydentów z dziwną jazdą lub widząc więcej karetek pogotowia lub wozów strażackich w okolicy? Ja tak. Ale nie wiem, czy to tylko z powodu mojej paranoi.

Przygotowując się do tego artykułu, wyszukałem w wyszukiwarce Yandex: „Czy szczepionka na Covid wpływa na osobowość i funkcje poznawcze?”.

Byłem zdumiony stronami powiązanych artykułów, niektóre z tytułów to:

„Naukowcy potwierdzili, że szczepionki mRNA 'drastycznie zmieniają’ osobowość biorców z powodu rozległych uszkodzeń, jakie powodują w małych naczyniach włosowatych w mózgu”.

„Czy szczepionki na Covid wpływają na zdolność myślenia?” „Mamy teraz dowód na to, że szczepionki Covid uszkadzają funkcje poznawcze”.

„Zmiany osobowości u osób zaszczepionych” i »Zastrzyki Covid nadal powodują pogorszenie funkcji poznawczych«.

Oto link do tego wyszukiwania, abyś mógł sam się przekonać.

Boże. To dość poważna sprawa. Ale jeśli to wszystko jest prawdą, czy nie sądzisz, że objawiłoby się to w bardziej drastyczny sposób? Gdyby na przykład szczepionka miała wpływ na zdolność prowadzenia pojazdów przez ludzi, czy nie obserwowalibyśmy ogromnego wzrostu liczby wypadków samochodowych? W rzeczywistości to właśnie wynika z prostego wyszukiwania Yandex:

> *„Liczba śmiertelnych wypadków samochodowych w każdym stanie znacznie wzrosła w ciągu ostatnich kilku lat. W latach 2018-2022 liczba śmiertelnych wypadków w Stanach Zjednoczonych wzrosła o ponad 16% – z 36 835 śmiertelnych wypadków samochodowych w 2018 r. do 42 795 śmiertelnych wypadków samochodowych w 2022 r.”.*

Oczywiście daty te nie są do końca prawidłowe. Szczepionka wpłynęłaby tylko na śmiertelne wypadki w 2021 i 2022 roku. A co z głupimi kierowcami? Stłuczki i tym podobne?

Cóż, to ma sens, jeśli jest więcej zgonów w samochodach, jest też więcej drobnych wypadków. Większość badań, które przeprowadziłem, wykazała to, ale nic, co znalazłem, nie było konkretne. Jestem pewien, że lepszy badacz mógłby znaleźć więcej informacji potwierdzających to założenie.

Ktokolwiek?

Czy to oznacza na pewno, że szczepionki Covid powodują więcej wypadków drogowych? Oczywiście, że nie, ale jest to interesująca obserwacja. A co ze spadkami w innych obszarach – takich jak wydajność pracy?

Ponownie, wszelkie dowody statystyczne w tym obszarze mogą wynikać z wielu rzeczy (i tak, w ciągu ostatnich kilku lat odnotowano spadek wydajności pracy). A co z głupimi wypadkami w miejscu pracy?

Cóż, nie ma sposobu, aby zakwalifikować wypadek jako „głupi", sugerując w ten sposób, że był on spowodowany spadkiem zdolności poznawczych, co sugeruje, że szczepionka Covid powoduje spadek zdolności poznawczych. Wskazanie przyczyny w którymkolwiek z tych obszarów jest prawie niemożliwe. Wiemy jednak, że w Stanach Zjednoczonych nie odnotowano spadku liczby wypadków samochodowych, wypadków przy pracy ani wzrostu produktywności w miejscu pracy. Zrozumiałe.

Wszyscy wiemy, że wskaźnik IQ w USA spada od dłuższego czasu. Ale to również zostało po raz pierwszy zauważone przed oszustwem. Czy możemy przypisać szczepionce jakiekolwiek niedawne spadki IQ wśród młodszych ludzi? Istnieje wiele raportów pochodzących z różnych miejsc, pokazujących powody do niepokoju o „Covid Kids" (dzieci dotknięte zaraz na początku mandatów Covid), które mają poważne problemy z powodu masek, ucisku społecznego, zamykania szkół i ograniczeń dotyczących wizyt krewnych. Nie trzeba dodawać, że jest to bałagan.

A co z osobowością? Od dłuższego czasu czytam o zauważonych zmianach osobowości u tych osób. Przeczytaj wszystko, co

napisała Naomi Wolf, a znajdziesz tam kilka interesujących historii. Mam swoje osobiste obserwacje, ale znowu, może to wynikać z mojego stanu psychicznego i paranoi. Zmiany osobowości są nieco bardziej subiektywne, a rzeczy, które widziałem i które przypisuję osobowości, są dość subtelne.

Łatwo też pomylić „osobowość" ze „zdolnościami poznawczymi". Jeśli ktoś nagle wydaje się być irracjonalny, to czy jest to kwestia osobowości, czy zdolności poznawczych?

Dr Michael Nehls, który napisał fascynującą książkę The Indoctrinated Brain, twierdzi, że na osobowość i zdrowie psychiczne mogą łatwo wpływać fizyczne zmiany w mózgu. Nawet cechy, które konsekwentnie identyfikujemy jako choroby psychiczne, takie jak depresja czy lęk, mogą mieć podłoże fizjologiczne.

Dr Nehls twierdzi, że prawie wszystko, co obecnie obserwujemy w zakresie zaburzeń poznawczych i psychicznych, które nie są przypisywane zwykłym podejrzanym, jest wynikiem samego wirusa lub szczepionki opracowanej w celu jego zwalczania. W niedawnym wywiadzie dla Tuckera Carlsona powiedział:

> *„Ciekawość spadła, wszystko spadło. Ale to, na co cierpią ludzie, wielu ludzi cierpi na to, co nazywamy mgłą mózgową, konsekwencjami szczepionki lub infekcji, które nazywamy również post-vac lub długim COVID. Pokazuję, że ten neurozapalny stan mózgu jest spowodowany przez białko spike prowadzące do kaskady zdarzeń w komórce, w tych komórkach odpornościowych, które znajdują się w naszym mózgu, w tej kaskadzie, która prowadzi do produkcji tych cytokin prozapalnych.*
>
> *Jednak neurozapalenie może być spowodowane wieloma rzeczami. Może być spowodowany nadmiernym strachem, podsycaniem strachu, a neurozapalenie może być spowodowane przez bakterie, wirusy, infekcje i przewlekłe infekcje. Wykazano więc, że aby hipokamp, czyli nasze centrum pamięci*

*autobiograficznej, w którym zaczyna się choroba Alzheimera, był funkcjonalny, potrzebne jest coś, co nazywamy neurogenezą dorosłego hipokampa, stałą produkcją nowych komórek nerwowych, które mają wiele, wiele funkcji, o których musimy porozmawiać. Są one zasadniczo naszym mentalnym układem odpornościowym. A jeśli ta produkcja jest zasadniczo wyłączona, to nasz psychiczny układ odpornościowy załamuje się i jesteśmy wolni na wszystko. Możemy zostać podbici i nawet to zaakceptujemy.*

*Emocje zasadniczo zmieniają sposób, w jaki działa mózg, a silne emocje, na przykład strach, szczególnie w sytuacji, gdy nasz psychiczny układ odpornościowy jest osłabiony, co oznacza, że nasza odporność psychiczna jest obniżona, prowadzi do bardzo silnego efektu w mózgu, rodzaju efektu neurotoksycznego, wycieku cząsteczek z neuronów, które są rozpoznawane przez komórki odpornościowe w mózgu. I to rozpoznanie prowadzi do aktywacji odpowiedzi immunologicznej, bardzo silnej odpowiedzi immunologicznej, aktywacji cytokin, cytokin prozapalnych, które atakują hipokamp, nasze centrum pamięci autobiograficznej, wyłączając zasadniczo wiele, wiele funkcji, takich jak na przykład ciekawość, jak na przykład odporność psychiczna, spada, co oznacza, że wszystko, co się dzieje, prowadzi do zwiększonego wskaźnika depresji. I wyłącza, co pokazałem niedawno i co umieściłem w mojej książce, wyłącza naszą zdolność myślenia.*

*Tak więc białko spike [obecne w szczepionce] zasadniczo zaatakowało ludzkość, samą podstawę człowieka. Oczywiście w tamtym czasie białko spike nie było zbyt niebezpieczne, ponieważ było to zewnętrzne zapalenie poza mózgiem, które oczywiście jest przenoszone do mózgu, to wiadomo. Mieliśmy więc do czynienia z pośrednim neurozapaleniem. Jeśli naprawdę chcesz zaatakować mózg, musisz wprowadzić do niego białko spike. To naprawdę niebezpieczne. [Wiadomo, że ze względu na sposób, w jaki opracowano szczepionkę mRNA, wytwarzane przez nią białko spike przekracza barierę mózg-krew]".*

Tak więc, masz to – nie jest to ładny obraz. Jestem ciekaw, czy ktoś z was zauważył podobne rzeczy – ludzie wydają się bardziej szaleni niż zwykle na drodze i w innych osobistych spotkaniach. A może w pracy – jakieś zauważalne dziwactwa? Wielu twierdzi, że widzą pustkę w oczach ludzi, otępienie w ich osobowości. Prosimy o pozostawienie własnych spostrzeżeń w komentarzach.

***Todd Hayen***

---

# Rok nowej normalności, po którym z rozrzewnieniem wspomnimy jeszcze tę starą, normalną normalność

Koniec roku, to czas podsumowań i wieszczenia. Jak się prowadzi taki dzienniczek, jak mój, to jest to spore ułatwienie. Po prostu sięga się do zeszłorocznych podsumowań i wróżb i patrzy się czy i co się sprawdziło. I już w tym momencie widać pustkę stojącą za taką postawą – i co z tego, że się wiedziało co się zdarzy? I tak się zdarzyło, zaś głos wołającego na puszczy, „że wilki idą” słyszy tylko taki sygnalista jak ja i garstka podobnych do mnie wołaczy, zaś stadko ostrzeganych owieczek dalej potulnie żuje trawkę

propagandy ciesząc się z kędziorków wełny przekonań marszczonych powiewem zdarzeń, które stają się powoli runem strzyżącej je historii. Moja sława żadna, wieszczy do planowania nie biorą, zaś prorokowanie jest przysłowiowo ostracyzmowane przez społeczeństwo. Tu wszyscy przywołują przykład Kasandry, której nikt nie słuchał, ta zaś skończyła jako nałożnica swego ciemiężcy. Mnie bardziej przekonuje los Laokona, który zginął za swe słuszne przepowiednie, zaś ostrzegani przyjęli to za karę od bogów, znak, że się mylił. Ale, kurde, ciężko się powstrzymać od wieszczenia. Choćby dla rzadkiej satysfakcji, by jakiemuś interlokutorowi, co biadoli „kto to wiedział?", albo „trzeba było mówić" – pokazać swoje zapiski z nawoływań wśród głuchych. Tak po prostu, żeby nie było.

Postaw kawę

A więc co się spełniło z moich przewidywań na ten rok, czynionych rok temu? Co do świata, to rozszerzenie się napięć międzynarodowych w formę osmatycznej III wojny światowej potwierdziło się. Co prawda chyba nikt nie prorokował rok temu takiej skali konfliktu w Gazie, ale grzęźnięcie wojny na Ukrainie w stagnację *a la* I wojna światowa sprawdziło się. Tak samo rozszerzenie się oddziaływania działań globalistycznych, wzmożenie roli WHO stało się potwierdzonym faktem kolejnych kroków planowanego procesu. Co do Europy to też wszystko wedle planów – sanitaryzm stał się coraz bardziej nachalnym pretekstem do wprowadzenia kontroli społeczeństwa, implementacji paszportów nie tylko szczepiennych oraz ewidencji stanu i przemieszczania się ludności. Potwierdziły się też przewidywane ciągoty federacyjne Berlina przebranego w szaty unijne. Czego nie przewidziałem, to marcowego dealu Bidena z Sholtzem polegającego na powierzeniu Niemcom roli amerykańskiego prokurenta na Europę. Co, zdaje się, zaważyło

również na wyniku wyborów w Polsce. Tu nic nie przewidywałem co do rezultatu elekcji, tylko wychodziło mi jedno – jak nie przewrócimy tego przysłowiowego stolika, to właściwie nic się nie zmieni co do służebnej roli Polski. Zmienią się tylko, jak mawia gaśnicowy poseł, klęczniki.

No dobra, większość przepowiedni się sprawdziła i, jako że dobrze mi idzie, to można – z powyższymi zastrzeżeniami o daremności tego czynu – pokusić się o rzut oka za horyzont roku 2024. Jak tu już pisałem, będzie to rok wyborczych sekwencji, ponad 2 miliardy ludzi wybiorą sobie władzuchnę. Dla nas najważniejsze etapy to styczniowe wybory na Tajwanie (tak, tak – dla nas, bo ich wynik to może być przyspieszenie eskalacji konfliktu USA-Chiny), potem szybka piłka z naszego podwórka, czyli sekwencja wybory samorządowe w Polsce i wybory do Europarlamentu. Pierwsze super ważne, bo może to być jeszcze bardziej żałosne w skutkach przeniesienie walki totemów partii plemiennych na władzę na dole. Potem przyjdzie zdyskontowanie wyników antyunijnych ciągot, czyli wybory do wykastrowanego Parlamentu Europejskiego. Następnie mamy małą perypetię z wyborami prezydenta na Ukrainie, jeśli dojdą one w ogóle do skutku. I zwieńczenie tego maratonu pod koniec roku – wybory na prezydenta USA. Te ostatnie dla nas bardzo ważne ze względu na możliwą zmianę zainteresowania Amerykanów wojną na Ukrainie i rewizji zaangażowania USA w naszej części kontynentu.

Co do naszego podwórka, to wieszczę zaognienie się wojny plemiennej (choć to się wydawało niemożliwe przy jej poziomie) do fazy zagrażającej integralności państwa. Mamy bowiem do czynienia z sytuacyjnym traktowaniem demokracji. Jak obecna władza miała ją przed rokiem 2015 to mówiła, że demokracja to większość w głosowaniu, jak ją po 2015 roku straciła, to demokracją stała się już nie większość w głosowaniu, ale przestrzeganie trójpodziału władzy, chuchanie na instytucje oraz trzymanie się procedur i zwyczajów. Jak się 15 października wajcha przestawiła, to znowu mamy, że większość

może wszystko. Koszulki z napisem KONS**TY**TUC**JA** można już odwiesić do szafy na pamiątkę, lub konieczność doń powrotu, zaś rządzi dziś rympał, czyli polityka faktów dokonanych (dodam – przez silnych ludzi). Czy to się będzie rozszerzać na następne akcje pt. „Wejście" do innych instytucji – zobaczymy. W kolejce stoi „trybunał Przyłębskiej" w odróżnieniu do Trybunału Konstytucyjnego Rzeplińskiego, który nigdy tak nie był nazywany, choć równie takim był. Potem jest ostateczne rozwiązanie kwestii neo-KRS-u i wejście z buta do NBP.

Czy lud na to pozwoli? A co on ma w ogóle do gadania?! „Kiedy Padyszachowi wiozą zboże nikt nie martwi się o los myszy", mówi powiedzenie. Nikt tam więc jagodnego suwenira nie będzie się pytał o zdanie. Jednak jak myszy na statku zaczną podjadać rzeczone zboże, to objawi się faza surowości i nie jedno jeszcze zobaczymy. No, bo co lud może? Popatrzmy: mamy ultrasów, którzy by jeszcze bardziej podkręciliby dintojrę na Kaczorze. Furda tam z Konstytucją, bo ta przecież nie przewidywała rządów PiS-u i potrzeby sprzątania po nim. To dowodzi sytuacyjnego podejścia do złotoustych idei demokracji, którą można włączać i wyłączać na żądanie. Mamy też lud jagodny, który nie widzi, że coś jest nie tak, albo widzi i wypiera, bo musiałby przyznać, że się pomylił i to w tempie dwóch miesięcy od aktu zawierzenia do jego blamażu. A więc brnąć będzie w rozszerzającą się akceptację końskich dawek neodemokracji dozowanej przez rządzących.

Po drugiej stronie mamy małpę w klatce. Przypomnę tę figurę polskiej sceny politycznej. Narodziła się za czasów Platformy Pierwszej, kiedy do roku 2015 wystarczyło tylko przejechać prętem po klatce, by siedząca tam małpa, ku uciesze gawiedzi, rzuciła się wściekła na kraty. Do 2015 roku siedział w klatce PiS i wystarczyło tylko przejechać prętem po pamięci śp. Lecha Kaczyńskiego i jego brat robił z siebie pośmiewisko, zamiast ofiary. Jak mu ktoś w końcu przemówił do rozsądku i małpa się zacięła z reakcją, to można było zobaczyć już tylko to, że jakiś debil wali prętami po klatce. W polskiej martyrologii

sympatii do ofiar bieguny się więc zmieniły i role się pozamieniały. Poniżana w milczeniu małpa dostała banana władzy i jej miejsce w klatce zajął Tusk. Numer z prętem działał doskonale w drugą stronę, aż się role znów odwróciły. Teraz PiS znowu siedzi w klatce, zaś Tuski jadą po kratach prętem uchwał sejmowych, zaś pisowska małpa znowu skacze do krat z wściekłym pyskiem. Stąd moja teza, że w Najjaśniejszej, dopóki ta będzie plemiennie pogrążona w wojnie polsko-polskiej, bawimy się w tę naprzemienną zabawę w klatkę i pręt. Tylko, że widzowie muszą coraz więcej płacić za takie widowisko. Tak nam chyba zejdzie, może nie do końca kadencji, ale na pewno do końca tego przyszłego roku.

Postaw kawę

Jacy z tego wyjdziemy? To zależy, bo popatrzmy jaki może być mój następny wpis na koniec 2024 roku. Taki podsumowujący. Że co się stało, że wszystko się rozprzęgło, że polskie państwo stanęło na skraju niewydolności już nie tylko organizacyjnej, ale i wspólnotowej? A tak może być. Dualizm sądów, pozaustrojowa jazda na rympał i główny rak – przyzwolenie na to części społeczeństwa, dla której cel uświęca środki. Psucie państwa może dojść do form nieodwracalnych, osłabiając Polskę i wydając ją na żer zewnętrznych sił i wpływów.

A to mamy politycznie zagwarantowane. USA tak czy siak pójdą stąd, zostawiając nas na pastwę federalizujących Europę Niemców, wyraźnie tęskniących do powrotu do romansu z Rosją. Tusk witany w Brukseli, już bez żadnej żenady, jako „meldujący wykonanie zadania”. Podłączenie się do fali centralizacyjnej, akceptacja zieloności, tęczowości, a co najważniejsze – dalszej fiskalizacji ze strony Brukseli to proces już widoczny. Bez żenady, w pierwszych dniach nowej władzy. A co po drugiej stronie? Łże-opozycja. Próba zawłaszczenia

wszelkiej merytoryki i formy sprzeciwu przez eunochowy PiS. Ten, który fałszywie zajmuje miejsce alternatywy dla nowych rządów, którą nie jest. Nie jest, bo protestuje przeciwko decyzjom, które sam przecież podejmował.

To tak jak z protestami przeciwko przejęciu TVP. Nowi robią to na rympał, ale z drugiej strony stoją tacy sami grzesznicy przeciwko wolności słowa. Mówią o pluralizmie, jakby walka dwóch przeciwstawnych dwójpolówek medialnych wypełniała definicję wielości poglądów i opinii. To był tylko duopol, czyli cwańsza forma zblatowanego monopolu. Jakbyście wy tam Lichockie uprawiali pluralizm w TVP, a nie cenzurę, to sam bym dzisiaj stał na Woronicza. I tak było z wyborami. Dlategoście dostali bęcki, bo nie byliście koncyliacyjni. 100% władzy, albo nic, na prawo-lewo od nas tylko ściana, a więc zamknęliście się w klitce własnych idei. To się dwa razy udało, ale do trzech razy sztuka. I tak może być przez cały 2024 rok. Będziemy mieli fałszywą alternatywę dla władz, obarczoną imposybilizmem wtórnym – rządzą potwory, ale tylko my możemy to zmienić. Kto tego będzie próbował bez nas, albo nie daj Boże, przeciw nam, to zdrajca i podskórny tuskownik. Czyli znowu monopol, tym razem na opozycję. I życie polityczne w Polsce ustanie, zakonserwuje się w pokracznych formach obciachowego show sejmowego, dowodzonego przez marshowka rotacyjnego.

Pamiętam te czasy, kiedy łudziliśmy się, że jak odejdzie pandemiczne szaleństwo, to już gorzej być nie może i wyjdziemy na światło może nie normalnej normalności, ale normalności nowej, bo przecież po pandemicznym resecie nic nie mogło zostać takie samo. I miało być tak, że nie mogło być już gorzej. A jak mówi klasyk, trawestując – było cieszyć się pandemią, bo nowa normalność będzie o wiele straszniejsza. I tak się kroi ten nasz nowy rok, prorokuję, że może nie najgorszy, bo takie kierunki zawsze mogą zaskoczyć. Jak pamiętam nieczęsto zdarzały się podsumowania, że spodziewano się gorszego roku, a zdarzył się całkiem dobry. Teraz mamy

okres naporu – większość przepowiedni, i tak katastroficznych, okazuje się przestrzelona w swym optymizmie.

I czego tu życzyć sobie i Państwu, a zwłaszcza swoim dzieciom i wnukom, na ten Nowy Rok przy takich kasandrycznych, ups… laokonowych wnioskach? No, może tego, byśmy się nie wstydzili świata, jaki przekażemy swoim następcom. Jeśli bowiem nasza indywidualna perspektywa każe nam godzić się na to wszystko, to niech chociaż odpowiedzialność za tych, których powołaliśmy na świat zepsuty naszymi zaniechaniami, będzie dla nas busolą na ten rok i bodźcem do działania.

*Jerzy Karwelis*

Postaw kawę

---

# Subiektywne urywki z Nowej Normalności cz.2

*Subiektywny wybór kilku informacji z czasów Nowej Normalności. Ile zim jeszcze wytrzymamy, co grozi Szwajcarom za figle z pokrętłem do kaloryfera i jakie ostrzeżenia płyną z Niemiec przy okazji Międzynarodowego Dnia Papieru Toaletowego.*

# Jeden z młodych globalnych liderów WEF ostrzega: „Nawet 10 trudnych zim przed nami”

Europejscy urzędnicy rządowi ostrzegają, że przed nami „trudna zima”. Premier Belgii Alexander De Croo, młody globalny lider Światowego Forum Ekonomicznego (WEF), stwierdził, że ta zima i kolejne będą wyzwaniem. Ostrzegł, że kraj zmaga się z długotrwałymi trudnościami gospodarczymi z powodu rosnących kosztów energii.

„Następne pięć do dziesięciu zim będzie trudne”, powiedział De Croo goszcząc w firmie portowej ICO Terminals w Zeebrugge. „Uważnie obserwujemy sytuację, ale musimy jasno powiedzieć: najbliższe miesiące będą trudne, i kolejne zimy będą trudne. Będziemy musieli z tego wyjść, mając nadzieję na najlepsze, ale przygotowując się na najgorsze.

**Rok 2030 nadejdzie za osiem „trudnych zim”**. Zbieg okoliczności?

Po premierze De Croo, prezydent Francji Emmanuel Macron, młody globalny lider WEF i były bankier Rothschildów, ostrzegł przed brutalną zimą i innymi problemami, które nadchodzą. – Może to być koniec ery obfitości – powiedział złowieszczo.

„Nasz kraj znajduje się w punkcie zwrotnym. To będzie trudna zima” – powiedział Macron na pierwszym posiedzeniu swojego rządu po letniej przerwie. „To może być koniec ery obfitości. Bez mnóstwa produktów technicznych, które zawsze wydawały się dostępne. Bogactwa na ziemi i wodzie”.

Hiszpański rząd również ostrzegał przed złymi czasami. „Nie wiemy, jaka zima nadejdzie. Zima będzie bardzo surowa” – powiedziała sekretarz obrony Margarita Robles w wywiadzie dla stacji radiowej NRE.

# Szwajcarom grozi do 3 lat więzienia za naruszenie przepisów dotyczących ogrzewania

***Nowe przepisy zabraniają ustawiania temperatury powyżej 19°C (66,2F).***

Szwajcarom naruszającym nowe przepisy dotyczące ogrzewania, wg których w chłodniejszych miesiącach zabronione jest ustawianie temperatury powyżej 19°C (66,2F), grozi do trzech lat więzienia.

Tak. Naprawdę.

Zgodnie z nowymi przepisami w budynkach, w których stosuje się systemy ogrzewania gazowego, obowiązuje ograniczenie temperatury do 19°C, podczas gdy ciepłą wodę można podgrzewać tylko do 60°C, a promienniki są całkowicie zakazane.

Zakazane będzie również podgrzewanie basenów i saun.

W zależności od stopnia naruszenia [przepisów] i sytuacji ekonomicznej danej osoby, grzywny wyniosą od 30 do 3000 franków szwajcarskich (30 do 3050 dolarów), podczas gdy ludzie mogą zostać pozbawieni wolności nawet do lat trzech.

Firmy użyteczności publicznej i większe przedsiębiorstwa spotkają się z jeszcze surowszymi karami za łamanie zasad racjonowania energii.

Pomimo bezczelnie autorytarnych restrykcji minister gospodarki Guy Parmelin zapewnił: „Nie jesteśmy państwem policyjnym”, chociaż przyznał, że policja miałaby przeprowadzać „wyrywkowe kontrole”, aby spróbować złapać sprawców [naruszeń].

Wielu sugeruje, że to tylko przedsmak dystopijnej przyszłości

„net zero”, w której ludzie, którzy sprzeciwiają się „ograniczeniom energetycznym” związanym ze zmianami klimatycznymi, narażeni są na areszt i więzienie.

Jak już wcześniej podkreślaliśmy, wiele innych krajów europejskich wprowadza podobne ograniczenia w obliczu pogłębiającego się kryzysu energetycznego po zamknięciu gazociągu Nord Stream 1.

W Hiszpanii firmy, które używają klimatyzatorów do utrzymywania temperatury poniżej 27°C latem lub powyżej 19°C zimą, są karane dotkliwymi grzywnami w wysokości nawet do 600 000 euro za „poważne naruszenia”.

Jak zaznaczyliśmy wczoraj, przewidując, że protesty w Czechach i Niemczech dotyczące kosztów utrzymania rozprzestrzenią się na całym kontynencie, wybitny ekonomista ostrzegł, że obywatele Europy „szaleją z gniewu i sytuacja się pogorszy”.

Francuski ekonomista Charles Gave powiedział, że znaczna większość ludzi nie kupuje narracji, że Władimir Putin ponosi wyłączną winę za kryzys.

„Przez ostatnie 15 lat nasi europejscy liderzy popadli w szaleństwo klimatyczne, promując magiczne lustra i wiatraki jako rozwiązanie. To nie działa. Te rozwiązania wymagają takiej samej mocy w elektrowniach gazowych” – stwierdził Gave.

---

## Czy Niemcy stały się już Wenezuelą? W obliczu kryzysu energetycznego pojawia się niedobór papieru toaletowego

Powodowany zbliżającym się kryzysem energetycznym narastającym w całej Europie i odmową polityków do ustępstw ponieważ „musimy ratować demokrację na Ukrainie”, **niemiecki przemysł papierniczy ostrzega przed wąskimi gardłami** [bottlenecks] **w**

**dostawach papieru toaletowego**.

Jak donosi Focus.de, przemysł papierniczy bije na alarm: *w przypadku braku gazu nie będzie już możliwe wyprodukowanie wystarczającej ilości papieru toaletowego*.

Z okazji **„Międzynarodowego Dnia Papieru Toaletowego" w piątek**, niemiecki przemysł papierniczy ostrzega przed nowymi wąskimi gardłami.

Martin Krengel, wiceprezes Stowarzyszenia „Przemysł Papierniczy", powiedział:

> *„Jesteśmy szczególnie uzależnieni od gazu w produkcji bibuły. Bez niej nie będziemy już w stanie zapewnić bezpieczeństwa dostaw."*

Według danych Die Papierindustrie każdy obywatel Niemiec zużywa średnio 134 rolki papieru toaletowego rocznie.

> *„W obecnym kryzysie energetycznym naszym najwyższym priorytetem jest zapewnienie ludziom tego ważnego towaru" – podkreślił Krengel.*

Ostatni raz w Niemczech brak papieru toaletowego miał miejsce na początku pandemii, co doprowadziło do gromadzenia zapasów.

Czy hiperinflacja kosztów energii elektrycznej i niedoborów papieru toaletowego jest oznaką tego, co nadchodzi? Co dalej? Będziemy jeść flamingi jak Wenezuelczycy?

Źródo

# Subiektywne urywki z Nowej Normalności

W menu na dziś danie kompilacyjne. Subiektywny wybór kilku informacji z czasów Nowej Normalności. Może to początek nieregularnego cyklu na kształt niegdysiejszej '*Mieszanki firmowej czyli spaceru po newsach*', która była tu zamieszczana? Kto wie. Podobno do trzech razy sztuka, a to dopiero drugi.

Zapraszam do lektury (i oglądania).

## Wojownik o klimat, Barack Obama, instaluje zbiorniki z propanem o łącznej pojemności 2500 galonów na terenie posiadłości na Martha's Vineyard

Były prezydent Barack Obama dostał pozwolenie na zainstalowanie kilku zbiorników z propanem o łącznej pojemności 2500 galonów na swojej posiadłości na Martha's Vineyard [*1 galon am. ~ 3,8 litra -tłum.*]

The Daily Caller News Foundation zgłosiła tę historię i zauważyła, że rada □□Edgartown Select Board – która zatwierdziła wniosek – była zdumiona oszałamiającym rozmiarem zbiornika.

„*Nigdy nie przyjechał do nas prywatny zbiornik z propanem*", powiedział jeden z członków rady, Arthur Smadbeck, dla The Martha's Vineyard Times. Lokalna gazeta zauważyła

również, że inny członek zarządu Michael Donaroma zwrócił uwagę, iż zbiorniki z propanem na wyspie są zwykle znacznie mniejsze.

W 2017r. Obama otrzymał nagrodę John F. Kennedy Profile in Courage Award po części za przywództwo w zakresie zmian klimatycznych. To odważne przywództwo obejmowało wezwanie Amerykanów do ograniczenia zużycia paliw kopalnych.

W 2021r. były prezydent zbeształ cały świat na konferencji COP 26 za niespełnienie jego oczekiwań w walce z globalnym ociepleniem.

Podczas tego przemówienia Obama skrytykował również firmy wydobywcze – takie jak te, które wkrótce napełnią jego mega zbiornik z propanem – za ich rzekomy gwałtowny sprzeciw wobec programu zielonej energii.

„To prawda, że wiele sprzeciwów klimatycznych pochodzi od firm wydobywających paliwa kopalne, które próbują zarobić, pomimo '*zielonych*' reklam, które wyświetlają w telewizji", powiedział w telewizji. „To prawda, że są negacjoniści klimatyczni, których z powodów ideologicznych nigdy nie przekonasz".

„My musimy przekonać faceta, który codziennie jeździ do pracy w fabryce, nie stać go na Teslę i może nie być w stanie zapłacić czynszu lub wyżywić rodziny, jeśli ceny paliw wzrosną" – dodał Obama. „Przejście z brudnej energii na czystą energię ma swoją cenę i nie jest to nierozsądne dla tych ludzi, którzy często są już ekonomicznie słabi i nie czują się politycznie umocowani… by myśleć, że za wszystkie te pretensjonalne gadki, koszty poniosą oni sami, a nie potężni i uprzywilejowani".

Z niektórych danych wynika, że posiadłość Obamy na eleganckiej wyspie w Massachusetts jest również podatna na niszczycielskie skutki zmian klimatycznych.

W 2021r. Associated Press donosiła: „Raport «State of the Coast» autorstwa Trustees, prominentnej grupy zajmującej się ochroną stanu Massachusetts, mówi, że popularne miejsca turystyczne w okolicach Cape Cod dotyka ryzyko utraty setek akrów bagien z powodu powodzi i miliardów dolarów z tytułu utraty nadmorskich domów, budynków i infrastruktury ze względu na erozję”.

Media zauważyły, że według ekspertów, Martha’s Vineyard może codziennie zmagać się z powodziami pływowymi.

Nie jest jasne, jaki wpływ mogą mieć takie powodzie na podziemne zbiorniki z propanem Obamy.

Źródło

---

# Nadchodzi lockdown energetyczny ?

**Po dwóch latach wszyscy zapomnieli już o horrorach zwanych kowid i lockdown. Tzw. pandemia koronawirusa –dzisiaj już to wiemy- była perfekcyjnie zbudowanym mitem służącym do wytworzenia sytuacji nadzwyczajnej. Po co była ta sytuacja nadzwyczajna?**

Aby kontrolujące rządy tzw. państw demokratycznych koterie mogły mieć pretekst do nałożenia na rzekomo wolnych obywateli

drakońskich ograniczeń wolnościowych. Obywatelom „demokratycznego” Zachodu zabroniono swobodnie przemieszczać się i pracować. W tym czasie w państwach okrzykniętych za autorytarne bez jakichkolwiek przeszkód tętniło życie przemysłowe i osobiste. Kiedy na Białorusi w Indiach ludzie bez przeszkód spotykali się i komunikowali, w oświeconej Europie wprowadzono godziny policyjne i kary a przeciwko przedsiębiorcom wprowadzono tzw. lockdown, czyli zakaz prowadzenia swoich biznesów a nawet areszt domowy. O absurdalności przyczyn wprowadzenia tych tzw. „obostrzeń” świadczy np. fakt, że całkowite zamkniecie gospodarki w Polsce nastąpiło, kiedy odnotowano zaledwie 20 przypadków tzw. kowida, a likwidację zakazów ogłoszono, kiedy liczba rejestrowanych przypadków przekraczała parę tysięcy.

Z perspektywy tych lat widzimy wyraźnie, że cała ta operacja była zaplanowana i nie odnosiła się do rzeczywiście zaszłych zdarzeń. Poprzez środki masowej dezinformacji obywatelom sprzedano nieprawdę, prymitywny mit, w który większość po prostu uwierzyła. Niestety – wiemy to już teraz na pewno – wcale nie była to wcale troska o zdrowie, ale brutalna walka międzynarodowych korporacji o pieniądze. Wydaje się, że mieliśmy do czynienia z próbą wrogiego przejęcia wielu branż naraz . Inicjatorami były niewątpliwe wielkie korporacje międzynarodowe- chemiczne, hotelarskie, restauracyjne etc., które próbowały pozbyć się tysięcy swoich konkurentów (w Europie) poprzez siłową eliminacje ich z rynku. W warunkach równowagi na rynku te małe rodzinne firmy będące właścicielami hoteli, restauracji, klubów były groźnymi przeciwnikami wielkich biznesowych molochów. W sytuacji sztucznie sprowokowanej „sytuacji nadzwyczajnej” można było je wyciąć z rynku pod pretekstem walki z pandemią. Robiły to bezpośrednio – ponoć demokratyczne i przedstawicielskie władze – a tak naprawdę hodowane od dziesięcioleci kompradorskie ”elity”, które są zupełnie niezależne, ale od swoich wyborców, a w pełni podporządkowane mocodawcom – zwykle zza Oceanu.

**Uderzenie w same źródła tworzenia zachodniej prosperity było wyjątkowo bezczelne i aroganckie**. W normalnych krajach zakończyłoby się porażką atakujących band i ich natychmiastową anihilacją przez służby specjalne. Niestety zachodnie społeczeństwa odmóżdżone i grillowane przez lata kolejnym falami polit-poprawnych, fałszywych narracji, pozbawione własnych mediów i służb akceptowały w większości to brutalne szlachtowanie swojego małego i średniego biznesu. Było to możliwe również, dlatego, że nowoczesne państwa wytworzyły aparat przymusu kierujący się nie dobrem ogółu  ale ślepym, partyjnym podporzadkowaniem na wzór zachodnich państw autorytarnych XIX wieku. Aparat państwowy – wierny politycznym nadzorcom z zewnątrz traktował rządzonych, jako przedmiot do wykorzystania i miejsce do żerowania. W akcji – niewątpliwie sabotażowej – główną rolę odegrały media- zarówno te tradycyjne , jak i internetowe, które nie informowały, ale głównie pilnowały aby większość społeczeństwa nie uzyskała prawdziwego oglądu rzeczywistości.

**Lockdown poczynił straszliwe szkody w przedsiębiorczości na całym obszarze atlantyckim. Tysiące małych rodzinnych biznesów zbankrutowało i upadło.** W ich miejsce natychmiast wchodziły olbrzymie korporacje przemysłowe, które korzystając z nowoczesnych technologii sieciowych próbowały narzucić konsumentom nowe formaty biznesu. Sama przymusowa izolacja spowodowała, że miliony odwróciły się od tradycyjnych sklepów i zaczęły wybierać zakupy przez Internet. Nastąpił wysyp różnych aplikacji na smartfony – próbujących wejść pomiędzy tradycyjnego podawcę a konsumenta. Doszło do fali zmian właścicielskich w tych obszarach rynku, które nie były jeszcze do tej pory skolonizowane przez korporacje.

Ten wielki agresywny atak trustów na tradycyjny rynek nie zakończył się tak jak myśleli jego inicjatorzy. Większość małych biznesów przeczekała najgorsze. Wielu zaczęło prowadzić różne alternatywne formy zarobkowania i wdrożyło nowe pomysły. Wiele mediów, które najbardziej zaangażowały się w

propagowanie mitu „kowidyjskiego” zostało ośmieszonych, większość zaś straciła zaufanie odbiorców. Ludzie zaczęli się komunikować bez ich pośrednictwa. Niestety, okres tzw. pandemii ujawnił jej inicjatorom wielką podatność większości społeczeństw na manipulacje medialne i faktyczną bezbronność szarego obywatela w starciu z aparatem przymusu państwa. **Tą drogą poszli beneficjenci tzw. pandemii i rzucili na swoich mniejszych konkurentów kolejna plagę – tym razem energetyczną.** Pomysł wykorzystania kosztów energii iw rozgrywce pomiędzy korporacjami „morskimi” a konkurentami z Europy – nie jest nowy i liczy sobie już ponad 20 lat. To wówczas na przełomie stuleci, po wprowadzeniu euro – USA spostrzegło, że jest on wielkim zagrożeniem dla dolara. Bardzo wielu graczy na rynku zaczęło wówczas postrzegać EUR, jako bardziej stabilna walutę – gwarantowaną przez najmocniejsze państwa zachodu. Euro niewątpliwie przyczyniło się do rozwoju rynku europejskiej wymiany gospodarczej i stopniowej eliminacji zeń dolara. Wzmocniona Europa zaczęła być coraz poważniejszym konkurentem dla USA w handlu zamorskim z Azją. **Nie bez przyczyny to wówczas właśnie wymyślono, aby zaaplikować Europie przymusową kurację klimatyczną. Nie bójmy się tego powiedzieć – to był sabotaż.** Jego najważniejszym zadaniem było wmówienie Europejczykom konieczności redukcji „szkodliwego” dwutlenku węgla, który tworzy tzw., efekt cieplarniany. Aby „uratować planetę” należy zrobić wszystko, aby pozbyć się śmiertelnie groźnego tzw. śladu węglowego i zapobiec wytwarzaniu dwutlenku węgla. Ten fałszywy mit masowo nagłośniono i szybko zrobiono z niego jedna z fundamentalnych zasad narzucanych establishmentowi europejskiemu i edukacji młodych pokoleń. Jednocześnie wydaje się, że USA włożyła wiele wysiłku, aby poprzez kontrolę nad europejskimi elitami zmienić Wspólnotę Europejską w ściśle scentralizowanie narzędzie globalnych elit, jakim jest Unia Europejska, tak, aby móc jeszcze lepiej kontrolować procesy gospodarcze w Europie.

**Poprzez skuteczne narzucenie idiotycznego mitu klimatycznego lokalnym elitom – zmuszono Europejczyków odgórnie – poprzez**

**instrumenty prawne do niszczenia i zamykania swoich kopalni, elektrowni węglowych, hut, stalowni, jako szkodliwych dla środowiska**. Początkowo mało korzystające z węgla takie państwa, jak Francja, Holandia, czy tez południe Europy w projekcie klimatycznym widziało szanse na pozbycie się konkurentów z Europy Wschodniej. Dlatego też poparło wprowadzony system handlu emisjami z roku 2008. System ETS – to zupełna aberracja logiczna, ale natomiast doskonałe narzędzie dla polityków, które pozwala rządzącym nakładać defacto podatek ( nierynkowy) na elektrownie i cały przemysł. Dzięki pieniądzom z tej daniny mogą przekupywać swoich wyborców. Wysokość podatku, od CO2 regulują tak naprawdę poprzez giełdy zewnętrzni spekulanci- potężne zagraniczne korporacje finansowe. W ten sposób lokalne rządy w Europie i części państw rozwiniętych oddały pełna kontrolę nad swoją gospodarką zewnętrznym regulatorom. W zamień za tą spijają śmietankę z pieniędzy pozyskanych ze sprzedaży uprawnień do emisji CO2. Taki system istniał kiedyś w USA, ale dawno splajtował na skutek fali spekulacji i zwykłych malwersacji. W Europie pominą, że obecnie ten fałszywy podatek stanowi już ponad 23 % kosztów energii w dalszym ciągu jest promowany przez podległe USA elity polityczne i jest podstawowa przyczyną deindustrializacji naszego kontynentu. Trzeba zaznaczyć, że Europa ratowała swój bilans energetyczny i dywersyfikowała fanaberie klimatyczne głównie poprzez dostęp do tanich surowców energetycznych z Rosji. Bez tych surowców konkurencyjność gospodarcza Europy w skali globalnej spada praktycznie do zera.

**Ale i tą ostatnią kotwicę europejskiej gospodarki elity anglosaskie postanowiły zniszczyć. Wydaje się, że trwający obecnie na Ukrainie konflikt jest tylko pretekstem, aby zmusić kraje zachodu Europy do trwałego odcięcia się od surowców rosyjskich a dalszej perspektywie także handlu kontynentalnego z Chinami**. Oprócz nacisków „solidarnościowych" USA udało się zbudować blok tzw. rozbijaczy jedności europejskiej tzw. „kordon sanitarny" – Międzymorze – Polskę, Ukrainę Rumunie,

Chorwację i Słowację, które fizyczne mają pilnować żeby żaden rosyjski gaz do Europy Zachodniej się nie przedostał. Sankcje mają być w pełni pod kontrolą Wielkiego Brata. Ograniczenie gry rynkowej i wcześniejsze narzucenie UE systemu sprzedaży energii na giełdach  (też rączki USA) spowodowało, że ceny zaczęły być ustalane przez wielkich spekulantów i widzimy w obecnej chwili, że na przykład w Europie ceny energii są 7-10 krotnie wyższe niż w USA czy też w Rosji. W warunkach otwartej gospodarki globalnej powoduje to absolutna niekonkurencyjność prawie wszystkich europejskich branż poczynając od stali i cementu, a skończywszy na nawozach. Już w tej chwili widźmy falę upadłości w przemyśle.

Ale nawet takie ewidentne, dostrzegalne gołym okiem zagrożenia egzystencjalne nie powodują sprzeciwu elit i zmiany powziętej polityki. Zamiast zrobić wszystko aby znieść natychmiast sankcje i odbudować normalną grę rynkową w Europie i tym samym ocalić miejsca pracy, rządy państw europejskich prowadzą politykę odwrotną i zmuszają swoich obywateli od akceptacji daleko idących ograniczeń w dostawach prądu i przygotowują społeczeństwo do wyłączeń energii w zimie. Czy aby na pewno nie mamy tutaj do czynienia z powtórką kowidowych lockdownów, tylko teraz robionych w sposób skuteczny- poprzez odcięcie energii, na które większości nie będzie nas stać? Rządzą przecież ci sami ludzie, którzy zaprowadzili już raz gospodarkę na skraj przepaści. Nie tak dawno **Mateusz Morawiecki** zamykał z Niedzielskim pod fałszywymi pretekstami całą Polskę, we Francji Macron na wiele lat zawiesił swobody obywatelskie i rządził autorytarnie także pod fałszywym pretekstem walki z zarazą. Większość europejskich rządów srodze egzekwowała takie paranoje jak, np. paszport covidowy, które obrażały zdrowy rozsądek. Powstaje, zatem uzasadnione podejrzenie czy nie mamy obecnie do czynienia z koleją recydywą skompromitowanego kowidianizmu? Kolejnej odsłony sojuszu europejskich elit z atlantyckimi korporacjami przeciwko europejskiemu biznesowi? Ale tym razem, jak się wydaje, nie będą nam na siłę zakładać maseczek, ale w świetle

prawa rabować z ostatnich oszczędności pod groźbą wyłączenia energii. Czy Europejczycy zdobędą się jeszcze na odwagę, aby odzyskać zdolność do podjęcia racjonalnych decyzji i nie pozwolić odebrać sobie wolności?

*Piotr Panasiuk*

---

# Jak ogłupiają nas, zmieniając znaczenie słów

Myślimy słowami. Komunikujemy się słowami. Prawo zapisujemy słowami. Oznacza to, że bycie kompetentnym w każdej z tych dziedzin wymaga jasności znaczenia każdego wykorzystanego słowa. Co więcej, zawsze istnieje zagrożenie, że zmiana sposobu używania danego słowa, wynikająca chociażby z „postmodernistycznej kultury… zmierzającej do redefiniowania kluczowych pojęć", może wywołać zamieszanie, które niesie za sobą poważne konsekwencje.

Takie zamieszanie może objawić się w wielu sytuacjach. Przykładowo C. S. Lewis w swoim dziele *Death of words* opisuje, w jaki sposób słowa takie jak gentleman czy chrześcijanin deewoluowały od swoich rzeczywistych znaczeń do słów oznaczających to co dobre (pochwalam) i złe (nie pochwalam). Konsekwencje tego zjawiska mogą być niebezpieczne, ponieważ „zabijając słowo, zaciemniłeś także w ludzkim umyśle to, co

dane słowo oznaczało. Ludzie wkrótce zaczynają myśleć, czym było to, czego zapomnieli wypowiadać”.

Być może najbardziej niebezpiecznym obszarem, w którym dokonuje się redefinicja pojęć jest ta związana z państwem, ponieważ jest to jedyna instytucja, która ma prawo stosować przemoc wobec innych. Zmiany dokonywane przez osoby u władzy zazwyczaj dążą do zwiększenia kompetencji, poprzez zwiększenie zakresu przemocy, jaki może wykorzystać wobec obywateli. Co więcej, wyjątkowa historia Stanów Zjednoczonych nasycona jest narracjami o władzy i wolności. Narracjom tym można nadawać odmienne znaczenia.

Innymi słowy George Orwell miał dobre powody, aby stwierdzić w swoim słynnym dziele *Politics and the English Language*, że „upadek języka musi ostatecznie nieść za sobą polityczne i gospodarcze skutki”. Orwell zauważa też, że „wiele słów związanych z polityką… demokracja, socjalizm, wolność, patriotyzm, realizm, sprawiedliwość posiada kilka odmiennych znaczeń, których nie da się ze sobą pogodzić… Tego typu słowa są często celowo wykorzystywane w nieuczciwy sposób”.

Konsekwencje tego zjawiska są uderzająco zauważalne w 2021 roku. „W naszych czasach polityczne przemowy i odezwy są w dużej mierze próbą obrony rzeczy nie do obronienia… Dlatego też język polityki musi składać się z dużej dozy eufemizmów, niedookreślonych pytań i niejasnych, mglistych odpowiedzi” tak, aby służyć „kłamstwom, unikom, szaleństwu, nienawiści i schizofrenii”. Pierwszym krokiem w celu rozwiązania tego problemu powinno być przywrócenie jasności jako „niezbędnego pierwszego kroku w stronę politycznej regeneracji.”

Pomimo iż niektórzy wydają się nie zwracać uwagi na hipokryzję i kłamliwe przeinaczenia, które stanowią ogromną część języka polityki, to dla większości osób już chwila refleksji wystarcza, aby dostrzec przynajmniej część tego procederu. Jednakże taka wybiórcza świadomość zjawiska jest wciąż w dużym stopniu niedoszacowaniem jego skali i konsekwencji, jakie za

sobą niesie. Rzadko bywa bowiem tak, aby użyta została tylko jedna forma przekłamania rzeczywistości, wspierająca rozrost uprawnień władzy. Wiele wykorzystanych jednocześnie przekłamań może sprawić, że jasne postrzeganie pewnych kwestii staje się niemożliwe.

Aby zobaczyć, na jak szeroką skalę stosuje się retoryczne zagrywki i jak trudno poddać krytycznej ocenie opisany przez Orwella „język polityki… zaprojektowany tak, aby wypowiadane kłamstwa brzmiały wiarygodnie… i aby dać sprawiać wrażenie, że wszystko opiera się na solidnych fundamentach", przyjrzyjmy się kilku z takich słów-pułapek.

# Jedność

Zgodnie z tradycją, podczas uroczystości inauguracyjnej Joe Biden podkreślił jedność Ameryki. Słowa „jedność" użył osiem razy, jeśli dobrze pamiętam. Mając jednak na uwadze, w jaki sposób demokraci zachowywali się wobec swoich politycznych oponentów, wykorzystując każdą nadarzającą się sytuację do ataków personalnych lub snucia insynuacji, można zadać pytanie, czy mamy do czynienia z jakąkolwiek formą jedności, inną niż tą znaną z piosenki Franka Sinatry *My Way*.

Co więcej, jedność rozumiana jako umiejętność zgadzania się w pewnych określonych kwestiach jest nie tylko nieobecna, ale wręcz nieosiągalna. Odkąd zaczęliśmy poszerzać spektrum naszych poglądów poprzez mgliste, ale potencjalnie optymistyczne uogólnienia, Amerykanie nie zgadzają się w niemal niczym, a nasze cele są zazwyczaj do siebie przeciwstawne.

Wszyscy chcemy jedzenia, ubrań, dachu na głową, opieki zdrowotnej itp. Ale chcemy, aby dobra te miały różne właściwości i byłe dostarczane w różnej liczbie. Co więcej, nie chcemy, aby były dostępne w tym samym miejscu, w tym samym czasie, dla tych samych osób, nie wspominając już o tym, przez którą partię miałyby być finansowane. Różni nas także to, na

jakie kompromisy jesteśmy gotowi pójść, rezygnując z części naszych pragnień. Gdy tylko zmuszeni jesteśmy do zawierania kompromisów, mierzymy się z rzadkością dóbr, która wywołuje konflikty. Wzajemnie sprzeczne dążenia nie mogą zostać magicznie zjednoczone.

Potencjalnie osiągalna jedność nie uwzględnia zatem określonych dążeń, które trzeba pogodzić. Dlatego też w czasie wojny, gdy nasze życie i wszystkie jego elementy są zagrożone, pojawia się możliwość osiągnięcia jedności narodowej, polegającej przynajmniej na stawieniu czoła wrogowi. Dlatego też politycy tak chętnie wypowiadają ciągłe „wojny" przeciwko biedzie, narkotykom, bezdomności. To, w czym moglibyśmy osiągnąć jedność, to przede wszystkim sposób, w jaki moglibyśmy godzić i wspólnie osiągać nasze różne, sprzeczne cele. Niestety w tym aspekcie polityka spektakularnie zawodzi.

Gdy ludzie chcą osiągać swoje cele poprzez coś co Fraz Oppenheimer nazwał „środkami politycznymi", sukces polega głównie na zawłaszczaniu cudzej własności. Stanowi to przeciwieństwo stosowania „środków ekonomicznych", które opierają się na dobrowolnych umowach. Takie „jednoczenie" politycznych inicjatyw stanowi prostą drogę do zantagonizowania tych, którzy nie godzą się na dane rozwiązanie i nie chcą ponosić ciężaru jego wdrożenia. Kiedy siłą odbieram ci twoją własność w imię celów, co do których się nie zgadzasz, naruszam twoje prawa i zabieram część środków potrzebnych ci do realizacji własnych pragnień. Politycy posługują się słowem jedność, aby ułatwić ten proceder.

Istnieje jedna rzecz, co do której możemy się zgodzić, niezależnie od tego na ile wolni jesteśmy w osiąganiu własnych celów. Wszystkie jednostki czerpią korzyść z czegoś, co John Locke określił jako „wzajemna ochrona swojego życia, wolności i własności" lub też, jak ujął to Jefferson, z „pogoni za szczęściem". Oznacza to obronę wolności i praw własności każdej jednostki oraz zapewnienie swobody handlu i zawierania

kontraktów. Jak dawno temu zauważył David Hume, gdy określone zostaną prawa własności i są one powszechnie chronione, wszystkie pozostałe aspekty życia można oprzeć na dobrowolności. Nikt nie może narzucić swojej woli, łamiąc prawa innych. Mamy tutaj do czynienia z tradycyjną definicją sprawiedliwości – „dać każdemu to co jego".

Oznacza to także, że każdy, kto proponuje rozrost państwa poza swoje ograniczone funkcje, które rzeczywiście przyczyniają się do tego, co konstytucja określa mianem ogólnego dobrobytu, odrzuca jakąkolwiek formę osiągalnej jedności. Gdy państwo depcze wybory jednostek, zamiast je chronić, to ustanawia raczej własną dominację, niż dobrowolną współpracę i wzajemnie wypracowany konsensus. Dlatego też retoryka politycznej jedności, jakkolwiek nie chwytałaby za serce i ilekroć nie byłaby powtarzana, jest niczym więcej jak tylko kamuflażem, który przykrywa niesprawiedliwe traktowanie jednych dla korzyści drugich.

## My

„My" stanowi przydatny dodatek do „jedności". Razem pomagają siać niezrozumienie w kwestiach związanych z państwem. Nawet trywialny fakt, że słowo to występuje w liczbie mnogiej sugeruje, że jedność istnieje, nawet jeśli zgoda w społeczeństwie ogranicza się do tego, aby kogoś okraść.

Słowo to umożliwia także popełnienie logicznego błędu ekwiwokacji, kiedy to znaczenie wyrazu zmienia się w trakcie wypowiedzi. Przykładowo, wielokrotnie jako Amerykanie byliśmy zapewniani, że płacąc za ochronę socjalną czerpiemy z tego korzyści. Ale „my" odnoszący korzyści netto, zwłaszcza ci z młodych pokoleń, których korzyści były znacznie większe niż koszty, to całkiem inni „my" niż pokolenia płacące teraz za to rachunek. Setki miliardów redystrybuowanych dolarów ukryto poprzez proste zagregowanie wielu różnych grup i jednostek do jednego „my" (podobnie jak na przykład wtedy, podnosi się

kwestię pomocy biednym jako grupie poprzez wprowadzenie płacy minimalnej, ignorąc fakt, że dla osób, które straciły pracę, rozwiązanie to jest szkodliwe).

W języku angielskim związek między słowami „we” i „you” czyni ten drugi termin dość podejrzanym, po części dlatego, że Amerykanie przestali rozróżniać między thou (ty) i ye (wy) zastępując je pojedynczym „you”, które może występować zarówno w liczbie pojedynczej, jak i mnogiej. Ktoś mógłby powiedzieć „this will protect you” (to ochroni was/ciebie), mając na myśli zarówno „to ochroni jednostkę, do której kieruję swoją wypowiedź, a zaszkodzi reszcie”, jak i „to ochroni jednostkę, do której kieruję swoją wypowiedź, nie czyniąc tym samym krzywdy innym”. Nie musisz odwoływać się do każdego z osobna. Nawet jeśli ktoś powie „ochronię was”, może to oznaczać „ochronię grupę, do której się zwracam i zrobię krzywdę innym” lub „ochronię grupę, do której się zwracam bez wyrządzania szkody innym”. Ponownie nie ma potrzeby zwracania się do każdego z osobna. Jedność wymaga, aby niczyje prawa nie były naruszane, jednakże słowo to jest powszechnie używane, aby opisać coś zupełnie przeciwnego.

# Prawa

Zarówno „jedność”, jak i „my” prowadzą do wypaczenia słowa „prawo”, ponieważ jego typowe użycie pomija kluczowe rozróżnienie na „prawo negatywne”, a zatem wolność od przemocy, i „prawo pozytywne”, które oznacza powinność innych wobec ciebie.

„Pozytywne” prawa do mieszkania, edukacji, opieki zdrowotnej zapewniane lub dostarczane przez państwo wymagają, aby ktoś inny za nie zapłacił. Jednakże ta konieczność sprawia, że naruszone zostają prawa ludzi, którym odbiera się bez ich zgody dochód i własność, gwałcąc tym samym ich negatywne prawo do nie bycia okradanym przez państwo. Stoi to w jawnej sprzeczności z naszą konstytucją, która jasno ogranicza

dozwolone prerogatywy, podobnie jak z Kartą Praw, nie wspominając o Deklaracji Niepodległości, która zapewnia niezbywalne prawa, skupiając się na tych negatywnych.

Aby prawo było prawdziwie niezbywalne, musi być równe dla wszystkich. Każdy obywatel może cieszyć się negatywnymi prawami chroniącymi go przed przemocą ze strony państwa, nie naruszając tym samym praw innych, ponieważ jedynym ograniczeniem jakie prawa te na niego nakładają, jest nie wchodzenie innym w drogę. Jednakże kiedy państwo tworzy nowe prawa pozytywne, aby pozyskać środki potrzebne do ich wdrożenia, zmuszone jest do naruszenia niezbywalnego prawa i wolności części obywateli.

Dlatego też, jeśli polityk obiecuje stworzyć lub chronić prawo dla Amerykanów, to aby odnosiło się ono do wszystkich jednostek, on lub ona musi mówić o prawie negatywnym. Współcześnie jednak rzadko tak się dzieje. Obecnie, kiedy politycy obiecują „nowe i poprawione" prawa dla danej grupy, to tym samym obiecują naruszyć negatywne prawa, dla ochrony których powstał nasz kraj.

# Wolność/swobody polityczne

Zamieszanie, jakie powstało, kiedy zaczęto promować prawa pozytywne, naruszając tym samym prawa negatywne, występuje także, kiedy ludzie wypowiadają się na temat wolności i swobód politycznych. Wolność jest wolnością od naruszania naszych praw negatywnych przez kogokolwiek. Egzekwowaniem wolności zajmuje się zwykle państwo. Swobody polityczne to wolność od naruszania naszych praw negatywnych przez samo państwo. Ponieważ jednak nie można ufać państwu, że będzie ono kontrolowało samo siebie, potrzebna jest konstytucja, która ograniczy jego działania. Jednakże ostatecznie kontrolę nad państwem sprawują obywatele, dlatego Ojcowie Założyciele kładli taki nacisk na czujność w ochronie naszych swobód politycznych.

Być może najlepszy przykład dotyczący tego zagadnienia można odnaleźć w przemowie Franklina Delano Roosevelta o „czterech wolnościach”. Dwie z nich, „wolność wypowiedzi i wyrażania siebie” i „wolność każdej osoby do wyznawania Boga na swój sposób” są negatywnymi prawami, które można znaleźć w pierwszej poprawce do konstytucji. Można się nimi powszechnie cieszyć, ponieważ w ich przypadku wolność jednych nie stoi w sprzeczności z wolnością drugich. Jedyną rolę, jaką tworzą one dla państwa, jest uniemożliwianie innym naruszania tych praw. Ochraniają one wolność przed przemocą.

Trzecia wolność Roosevelta, „wolność od niedostatku”, nie może być już uznana za uniwersalną. Pozwala ona państwu zapewniać pewne dobra i usługi, które w innych okolicznościach mogłyby zostać dostarczone w wyniku dobrowolnych interakcji z innymi. Narusza to powszechną wolność ludzi do nabywania dóbr i usług dobrowolnie za swoje własne środki.

Podobnie, czwarta wolność Roosevelta, „wolność od strachu… że jakikolwiek naród będzie miał możliwość dokonać agresji na swoich sąsiadów” poprawnie zauważa, że obywatele powinni być chronieni przed zakusami innych państw. Niestety, nie mówi nic o agresji narodu przeciwko swoim własnym obywatelom. Podczas gdy trzecia wolność nawołuje do powstrzymania państwa dokonującego zewnętrznej agresji, pomija ona największe zagrożenie, jakie stanowi naruszenie swobód politycznych obywateli przez ich własną władzę.

Podsumowując, od czasów przemowy o „czterech wolnościach” politycy i ci, którzy chcą zyskać kosztem innych, są w stanie posługiwać się językiem wolności, aby ograniczać nasze swobody polityczne.

# Uczciwość/sprawiedliwość

Retoryczne matactwo dotyczące praw i wolności pobrzmiewa w twierdzeniach na temat uczciwości i sprawiedliwości prawdopodobnie dlatego, że uczciwość rozumie się jako „więcej

dla mnie i dla osób, które są mi bliskie” (gdybyś był chętny sam zapewnić środki, po prostu byś to zrobił, nie wzywając do tego kogoś, kto ma to zrobić za ciebie). Innymi słowy, oznacza to mniej więcej tyle, że pewni określeni beneficjenci mają prawo pozytywne do pewnych rzeczy. Jednocześnie ignoruje się to, że pociąga to za sobą z konieczności naruszenie negatywnych praw innych. Prawa tych pokrzywdzonych stanowią podstawę zasady samoposiadania i możliwości dobrowolnego dysponowania swoimi środkami, które stanowią jedyne narzędzia realizacji tradycyjnej definicji sprawiedliwości, to znaczy „każdemu należy się to, co jego”.

Inną formą usankcjonowanej nieuczciwości jest tworzenie kolejnych praw pozytywnych. Likwidowanie lub ograniczanie niektórych praw pozytywnych, po tym, jak zostały ustanowione przez politykę państwa i kiedy ich obywatele spodziewają się ich dalszego obowiązywania, jest nieuczciwe, nawet wtedy, gdy tego typu polityki są nieuzasadnione, nieefektywne i szkodliwe. Innymi słowy, często nieuczciwa jest próba odwrócenia rzeczy, których w ogóle nie powinno było się ustanawiać.

Gordon Tullock zilustrował to przykładem licencji taksówkarskich. Jeżeli dostępna jest tylko ograniczona liczba licencji, popyt na usługi taksówkarskie rośnie, a zatem rosną też przychody taksówkarzy. Konkurowanie o licencje podbija ich ceny, ponieważ umożliwia kapitalizację wyższych przychodów w przyszłości. Jeżeli Bob sprzeda swoją licencję Jimowi po danej cenie, Jim będzie spodziewał się otrzymania normalnego dla tej branży zwrotu z inwestycji. Kiedy to się stanie, państwo nie może zlikwidować systemu licencji w uczciwy sposób, ponieważ robiąc to karze Jima, który nigdy na systemie nie zyskał, podczas gdy Bob zachowuje swoje dochody uzyskane za jego pomocą. Jest to w oczywisty sposób nieuczciwe względem Jima. Podobną analizę można zastosować do wielu wspieranych przez państwo sektorów, tak samo jak niezrównoważonego finansowania obiecanej obywatelom opieki socjalnej czy służby zdrowia.

# Społeczny

Friedrich Hayek w swojej pracy *Zgubna pycha rozumu* stwierdził, że „przymiotnik «społeczny» stał się prawdopodobnie najbardziej niejasnym wyrażeniem w całym moralnym i politycznym słowniku”. Najlepiej ilustruje to termin „sprawiedliwość społeczna”. Od czasów Cycerona sprawiedliwość oznaczała po prostu „dać każdemu to, co jego”. Jednak sprawiedliwość społeczna powoduje naruszenie tego, jak przez tysiąclecia rozumiano sprawiedliwość. Sprawiedliwość społeczna oznacza bowiem niesprawiedliwość. Jak ujął to Hayek „Najgorszym użyciem terminu «społeczny» jest takie, które całkowicie niszczy znaczenie słowa, z którym występuje, a dzieje się tak właśnie w przypadku wyrażenia «sprawiedliwość społeczna»”. Jako rezultat „ludzie zaczęli nazywać społecznym to, co jest największą przeszkodą dla podtrzymania funkcjonowania społeczeństwa. «Społeczny» powinien być teraz nazywany «antyspołecznym»”.

# Pozostałe wypaczone słowa

Przytoczone powyżej przykłady z pewnością nie wyczerpują listy słów wypaczanych w celu umożliwienia rozrostu państwa. Jest ich znacznie więcej. Przykładowo ludzie często określają mianem kapitalizmu coś, co w rzeczywistości jest kapitalizmem kompradorskim, pomimo iż ten ostatni narusza wiele zasad związanych z kapitalizmem. Zrównanie kapitalizmu z wszelkimi formami „nie-kapitalizmu” umożliwia winienie tego systemu za wszelkie możliwe problemy na tym świecie. W podobny sposób powszechnie zniekształca się znaczenie słowa demokracja, ignorując jego zasadniczą regułę uniemożliwiającą zaistnienie sytuacji typu „dwa wilki i owca głosują na tym, co zjeść na obiad”. Sytuacja ta jest różna od demokratycznych wyborów przedstawicieli, którzy mogą robić tylko to, co określa konstytucja w odniesieniu do poszczególnych urzędów. Ograniczenie to zmniejsza ryzyko rozlewu krwi podczas procesu

zmiany władzy. Tym, co czyni demokrację potencjalnie dobrą, jest to, że chroni ona wolność, która zawsze staje się zagrożona, gdy pojawia się przemoc, nie zaś dlatego że demokracja jest inherentnie dobra. Każde błędne przedstawienie rynku jako „zjedz albo zostań zjedzony, przeżyje najlepiej przystosowany do życia w dżungli" również można uznać za przykład wypaczenia znaczenia słowa.

Niektóre niepozorne wyrażenia również pełnią ważną rolę w wypaczaniu znaczeń, w celu zwiększenia potęgi państwa.

Przykładowo, dobrowolnie zorganizowane rynki często są oskarżane o „wykorzystywanie" ludzi, co prowadzi do pojawienia się postulatów typu „powinniśmy ograniczyć działanie rynków". W relacjach rynkowych „wykorzystać", to znaczy „czerpać korzyść", „zatrudnić", bez zakładania czynienia komuś szkody. Wręcz przeciwnie, wszystkie strony korzystają. Jednakże większość osób zdaje się używać tego słowa jako „wyzyskiwać" lub „krzywdzić", pomimo że przemoc i oszustwo jakiego trzeba by było użyć, stoi w sprzeczności z dobrowolnością organizowania się. Istnieje ogromna różnica między próbą przeforsowania teorii wyzysku poprzez stwierdzenie „wykorzystujesz innych na rynku, zatem ich krzywdzisz", a sformułowaniem tego jako „Osiągasz korzyść z dobrowolnie dostarczonych ci przez pracowników usług, zatem ich krzywdzisz".

W podobny sposób wykorzystuje się czasownik „potrzebować". Słowo to służy za narzędzie do zmuszania kogoś (oczywiście nie tego, kto używa tego słowa), aby dostarczył określone dobro (często wykorzystuje się także określenia typu „musimy", „nie mamy innego wyjścia"). Jednakże takie deklaracje nie mogą posłużyć za legitymizację naruszenia czyichś praw. Każda osoba, która będzie chciała zwrócić na to uwagę, zostanie określona mianem zachłannej i samolubnej, pomimo że interes własny, który wszyscy posiadamy, jest czymś zupełnie różnym od bycia samolubnym.

Umniejszanie osobom sprzeciwiającym się łamaniu swoich praw przejawia się także w używaniu oskarżeń typu „oni robią to tylko dla pieniędzy”, co wypacza znaczenie  zarówno słowa „tylko”, jak i „dla”. Osoby czyniące taki zarzut, używają „tylko” w znaczeniu „jedynie”, podczas gdy w większości rynkowych relacji oznacza to „ale za to, że” – bez pewnej rekompensaty za swoje wysiłki nie byliby skłonni ich podjąć. „Dla” jest użyte niepoprawnie, ponieważ ludzie nie robią rzeczy dla pieniędzy. Pieniądz nie jest celem. Jest środkiem, podobnie jak wolność, który umożliwia ludziom bardziej efektywne działanie w kierunku osiągnięcia swoich ostatecznych celów.

## Łącząc wypaczone słowa

Każdy przykład, który podałem, może nieść za sobą poważne szkodliwe efekty dla pojmowania pewnych zjawisk przez ludzi. Mogą wywoływać zdezorientowanie, które należy zwalczać, aby przywrócić klarowność myśli. Niektóre z nich mogą nawet zupełnie odwrócić znaczenie słowa, sprawiając, że jego powszechne użycie stanie się zaprzeczeniem oryginalnej definicji, co uniemożliwi osiąganie logicznej adekwatności.

Co gorsze, wiele takich przeinaczeń stanowi często element argumentów w duchu „więcej państwa”, co jeszcze bardziej utrudnia prawidłowe zrozumienie. Można to zauważyć, stosując analogię do podatków.

W finansach publicznych powszechnie znane jest to, że dla liniowych krzywych popytu i podaży (w których równy wzrost efektywnej stopy opodatkowania zmniejsza w takim samym stopniu dochód rozporządzalny), koszty utrzymania polityki socjalnej i nadmierne obciążenie (wynikające z tego, że społeczeństwo musi ograniczyć produkcję i liczbę transakcji w większym stopniu, niż zwiększyły się jego dochody) są proporcjonalne do kwadratu krańcowej stopy opodatkowania. Podwojenie krańcowej stopy opodatkowania prowadzi do poczwórnego zwiększenia się kosztów

utrzymania polityki socjalnej. Potrojenie ich oznacza dziewięciokrotnie wyższe koszty.

Istotna stopa opodatkowania określająca reakcję podmiotów jest sumą wszystkich nałożonych podatków i utrudnień wynikających z regulacji (które działają na zasadzie podatków).W tym obszarze także wykorzystuje się wypaczone słowa. Nakładanie kolejnych podatków i obciążających regulacji na już wcześniej mocno obciążone podmioty drastycznie zwiększa koszty, jakie musi ponieść społeczeństwo, a różnego rodzaju zakłócenia językowe, które mają za zadanie promować rozrost państwa, prowadzą do wzrostu niezrozumienia zagadnienia wśród obywateli, co może w jeszcze większym stopniu przyspieszać wzrost kosztów dla społeczeństwa.

Aby móc to zilustrować bez nadmiernego naciągania rzeczywistości, wyobraźmy sobie kogoś, kto opowiada się za pewnym poszerzeniem kompetencji państwa. Mówi on „[*My*] musimy się *zjednoczyć*, aby ochronić nasze *prawa*, tak abyśmy mogli ochronić *sprawiedliwość* i obronić naszą *demokrację* i *wolność*". Zdanie to jest tak bardzo pełne niejasności i wzajemnie sprzecznych pojęć, że trudno byłoby wyobrazić sobie produktywną i merytoryczną dyskusję na jego temat.

Jak zauważył Orwell, plastyczność języka umożliwia tworzenie kolejnych form propagowania rozrostu państwa, ukrytych pod płaszczykiem dbania o społeczeństwo. Lingwistyczna dezinformacja sprawiła, że idiotyczne pomysły zaczęły brzmieć bardziej sensownie. Jednocześnie, sprawiła że trudniej jest rozmawiać o korzyściach, jakie można osiągnąć jedynie dzięki wolności. Stanowi to zniechęcające utrudnienie w przywróceniu wolności, którą nam odebrano, jednak nauczenie się prawdziwego znaczenia poszczególnych słów, najpierw przez nas samych, później przez innych, wydaje się być jedyną drogą, do jej odzyskania.

Źródło

# Tydzień w Nowej Normalności #7

## 1. NAJGORSZY ARTYKUŁ, JAKI KIEDYKOLWIEK CZYTAŁEM.

Kampania demonizacyjna przeciwko tym, którzy odmawiają udziału w nieprzetestowanej terapii genowej, jest wszechobecna i pozornie nieograniczona. Artykuły, które się pojawiają stwiedzają, że □□osobom nieszczepionym należy zabronić latania, opieki zdrowotnej, zasiłków państwowych, a nawet zwolnić z pracy.

Ale ten artykuł w The Mirror jest najgorszy z najgorszych. Szczerze mówiąc, najgorszy, najbardziej pełen nienawiści i podstępny artykuł, jaki kiedykolwiek czytałem, a moim zadaniem jest wyszukiwanie i czytanie pełnych nienawiści i podstępnych artykułów.

Jest zatytułowany:

> *Antyszczepionkowcy chcą zabić twoje dzieci, dokonać zamachu stanu i spowodować kolejną blokadę!”*

…i tak naprawdę nie potrzebujesz więcej informacji. Czytaj na własne ryzyko.

## 2. POWRÓT MIĘSA HODOWANEGO W LABORATORIUM

…cóż, nie dokładnie „powrót”, bo nigdy nie odeszło. Myślę, że „odrodzenie” to lepsze słowo. Z pewnością jest nagły wstrząs w relacji.

The Guardian „pyta eksperta”, czy mięso hodowane w laboratorium zastąpi prawdziwe. Wspomniany „ekspert” wytwarza i sprzedaje mięso z laboratorium i, co nie powinno dziwić, mówi „tak!”.

A potem „Times” z tonem niechętnej kapitulacji mówi nam, że *„musimy przyjąć mięso wyhodowane w laboratorium”*, czy *„to nam się podoba, czy nie”*.

W tym samym czasie Sky organizuje „debatę klimatyczną” na temat mięsa hodowanego w laboratoriach. Jedna z tych fałszywych „debat”, które służą z góry ustalonemu programowi, opierając zainscenizowany spór na fundamentalnych założeniach, których żadna ze stron nie kwestionuje.

W tym przypadku zakłada się, że LGM jest dobre dla planety, a *rzeczywiste* mięso jest dla niej złe. Żadna z tych rzeczy nie została udowodniona.

Ale dobre wieści dla wszystkich! Twoja genetycznie zsyntetyzowana pasta proteinowa przypominająca mięso jest o krok bliżej… czy tego chcesz czy nie.

## 3. „TRAKTUJ PRZEMOC WOBEC KOBIET RÓWNIE POWAŻNIE JAK TERRORYZM”

Wynik procesu Sarah Everard w Wielkiej Brytanii wywołał falę opartej na strachu propagandy dotyczącej tego, jak często dochodzi do przemocy wobec kobiet i co musimy z tym zrobić. W kółko lista bardzo przewidywalnych nazwisk w bardzo przewidywalnych publikacjach mówi o tym, że kobiety „nadal nie są bezpieczne” lub że nigdy nie mogą „czuć się bezpieczne” (co nie jest tym samym).

Oczywiście każde morderstwo jest tragedią dla ofiary i jej rodziny, ale przedstawianie kraju lub społeczeństwa jako z natury brutalnych lub niebezpiecznych jest całkowicie nieszczere.

Sprawdźmy tylko statystyki, ze względu na rzeczywistość.

W Wielkiej Brytanii i większości krajów zachodnich przestępczość z użyciem przemocy zmniejsza się od dziesięcioleci. W 2019 r. statystyki UE wykazały **32-procentowy spadek liczby** zabójstw od 2008 r . W 2020 r. w Wielkiej Brytanii doszło do ok. 750 morderstw w populacji 68 milionów ludzi, co oznacza brutalny wskaźnik morderstw wynoszący 0,001% (lub 1 na 100 000). Mniej niż jedna trzecia zabitych to kobiety, a tylko 20% z nich zostało zaatakowanych na ulicy.

Społeczeństwo nie jest doskonałe, ale brutalne przestępstwa (przeciwko którejkolwiek płci) dosłownie nigdy nie były mniejszym zagrożeniem w historii. Jeśli chodzi o brutalną przestępczość, ulice są tak samo bezpieczne dla kobiet, jak nigdy dotąd. Jeśli nie *czują się* bezpiecznie, to prawdopodobnie dlatego, że media ciągle im mówią, w jakim „niebezpieczeństwie" się znajdują.

Ale dlaczego? Skąd masowa przesada niebezpieczeństwa? I dlaczego wyjaśnienie wzywa do „działania" w sprawie przemocy wobec kobiet?

Cóż, dokładnie z tych samych powodów, które stoją za narracją „pandemiczną". Ponieważ histeria zawsze się przydaje. Ponieważ ludzie rządzący potrzebują, abyśmy cały czas się bali. Ponieważ chcą mieć pewność, że różne płcie, rasy i orientacje są do siebie nieufne. I oczywiście dlatego, że można nim manipulować, aby zwiększyć uprawnienia państwa.

Firmy zajmujące się mediami społecznościowymi są już pod presją, aby „robiły więcej w celu ochrony kobiet". Po morderstwie Everard, które pojawiło się po raz pierwszy w wiadomościach w marcu, ludzie sugerowali godzinę policyjną

tylko dla mężczyzn, aby kobiety czuły się bezpiecznie na ulicach. Jeśli COVID czegoś nas nauczył, to tego, że podekscytowana publiczna panika może zostać sprowadzona do właśnie tego rodzaju szalonej polityki.

Tytuł tej sekcji pochodzi z tweeta autorstwa brytyjskiego posła Partii Pracy Davida Lammy'ego:

> *Enough is enough. We need to treat violence against women and girls as seriously as terrorism.*
>
> *— David Lammy (@DavidLammy) October 1, 2021*

Nie jest jasne, co (jeśli w ogóle) David przez to rozumie. Jest całkiem możliwe, że jest po prostu idiotą, ale każdy, kto zna prawdziwy cel i katastrofalne skutki społeczne „Wojny z terrorem", prawdopodobnie powinien się martwić o to, jak daleko mogą się posunąć osoby odpowiedzialne za (rzekomo) *„sprawienie, że kobiety poczują się bezpiecznie".*

## BONUS: TOTALNE NIE-SEKCIARSTWO TYGODNIA

Po prostu chcę podkreślić, że szczepionko-przepychacze Nowej Normalności zupełnie *nie* są w sekcie.

Niezależnie od tego, czy chodzi o ubieranie tancerzy jak strzykawki, aby paradować z prezenterami telewizyjnymi o szklistych oczach:

> *Wow, I honestly didn't think it was possible, but I'm even more resistant to the vax then before pic.twitter.com/dxxHmyQ6GX*
>
> *— The Sheep Hate This Account (@skye_daddy) September 29, 2021*

Lub dosłownie cytując Boga jako źródło szczepionki:

> *NY Governor Hochul proclaims, "The vaccine comes from God" and asks those present in the megachurch congregation, "I need you to be my apostles."#VaccineMandate #NewYork #VaccinesfromGod#Apostles#ReligiousExemptions#ProfitPfizer pic.twitter.com/6fQRyNF6UR*
>
> *— The Solari Report | Catherine Austin Fitts (@solari_the) September 28, 2021*

To wszystko jest bardzo normalne, a jeśli postrzegasz to jako przerażające lub sekciarskie, to tylko dlatego, że jesteś heretykiem… przepraszam, mam na myśli negację nauki.

## BONUS II: PROJEKCJA TYGODNIA

Tym z was, którzy nie wiedzą kim jest Keith Olbermann, zazdroszczę wam… i przepraszam za wprowadzenie was w jego istnienie. Jest małostkowym, niedoinformowanym, upartym gadułą, który zajmuje irracjonalne i bigoteryjne stanowisko praktycznie we wszystkim i głośno trąbi o tych poglądach każdemu, kto zechce słuchać.

A wczoraj napisał to na Twitterze…

> *NEW VIDEO: They aren't Anti-Vax. They aren't Waiting For More Information. They aren't Exercising Personal Choice.*
>
> *They are AFRAID.*
>
> *The Americans who won't get the vaccine are morons, snowflakes, and they are AFRAID and we need to start calling them that, and calling them out. pic.twitter.com/yYLnjEQzk9*
>
> *— Keith Olbermann (@KeithOlbermann) October 2, 2021*

Potrzeba poważnego braku samoświadomości, aby otrzymać *trzecie* nieprzetestowane szczepienie przeciwko

chorobie, w której masz 99,5% szans na przeżycie, a następnie zbesztać wszystkich, którzy nie martwią się tą chorobą, za to, że są przerażonymi kotami.

## NIE JEST TAK ŹLE…

Świat sportu, zwłaszcza sportów amerykańskich, jest poniekąd siedliskiem „wahania się co do szczepionki". Jest to spowodowane kilkoma czynnikami, najprawdopodobniej związanymi z wieloma amerykańskimi sportowcami wywodzącymi się z demografii klasy robotniczej z długotrwałymi (i całkowicie uzasadnionymi) podejrzeniami zarówno mediów, jak i Big Pharmy.

W przeciwieństwie do diatryby rozpylającej ślinę Olbermanna, przedstawiamy spokojne i racjonalne stanowisko gwiazdy NBA Jonathana Isaaca, przemawiającego na konferencji prasowej 27 września:

NBA już zapowiedziało, że zablokuje pensje nieszczepionych graczy, którzy odmawiają przestrzegania lokalnych mandatów. Zarówno NBA, jak i NFL wprowadziły ogromne ograniczenia wobec nieszczepionych graczy, aby zmusić ich do przyjęcia strzału. Media również wywierają presję, aby się dostosować.

Wszyscy gracze, którzy stawiają opór w obliczu tak potężnej kampanii, zasługują na szacunek. I służą jako przypomnienie, że sceptycy COVIDowi, a nawet ci ludzie, którzy nie chcą mieć nic wspólnego ze szczepionką, nie są jak ta maleńka mniejszość, którą media próbują udawać. A nasze argumenty są racjonalne i świadome, nie oparte na obelgach i bezmyślnym oburzeniu tych, którzy próbują nas zmusić do dostosowania się.

Również dla każdego, kto chce się pośmiać…

> *pic.twitter.com/lrBm0za91o*
>
> *— meleis_0ne (@meleis_one) October 3, 2021*

Wszyscy mówili o dość gorączkowym tygodniu dla tłumu Nowej Normalności, a my nawet nie wspomnieliśmy o „tajemniczym wzroście zawałów serca” ani całkowicie wymyślonym „kryzysie paliwowym” w Wielkiej Brytanii.